Nr. 165. We Lwowie Sobota dnia 21. Lipca 1877. Rok X.

Wychodzi codziennie.
Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.
Numer kosztuje 10 centów.
Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Akademickiej pod l. 8 naprzeciw hotelu Żorża we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł.; w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 20. lipca

Zachowanie się *Słowa* w sprawie aresztowanych i rewidowanych „socjalistów" zniewala nas do poczynienia uwag, które adresujemy do sfer kompetentnych nie w chęci krytykowania, lecz w zamiarze zwrócenia ich baczności lepszej. Nie są nam znane pisma ani broszury, które spowodowały śledztwo karne przeciwko młodzieży ruskiej. Dla tego też nie możemy nic w tej mierze orzekać, ani też na chwilę nie przypuszczamy, aby prokuratorja i sądy nie miały pewnej racji do wystąpienia przeciwko tendencjom, które im się wydają niezgodne z paragrafami kodeksu. Nie wolno nam uprzedzać rezultatów śledztwa, ani wpływać na opinję sędziów.

Warto się jednak zastanowić nad taktyką wspomnianego organu moskiewskiego w tej sprawie. *Słowo* z obłudą, cechującą wszystkie akta Moskwy, litując się niby nad „ukraińcami", jako ofiarami „intrygi polskiej", denuncjuje ich przed władzami. A my dochodząc tej sprawy, mamy pewne poszlaki, że menerzy stojurscy nie są obcy doniesieniom na roboty tak zwanych „ukraińców".

Faktem jest, i to zapewne już prokuratorstwie dostatecznie skonstatowały, że poszlaki, które spowodowały śledztwo przeciwko tej młodzieży, nie zostają w żadnym związku z teraźniejszą agitacją żeleźniakowską pomiędzy włościaństwem. Ta ostatnia rozwija się jednak swobodnie bez namacalnej interwencji władz. Za pierwszem zaraz pojawieniem się pogłosek o niej organa moskiewskie ze szczególną lubością zwróciły czujność na ukraińców i denuncjują najwięcej sobie nienawistnych. A nienawiść ajentów Moskwy przeciwko ukraińcom jest tak zaciekła, że nie mogą się powstrzymać od rozpowiadania na kilka dni naprzód, kto będzie aresztowanym. Taki wypadek zdarzył się w Stanisławowie, jak nam dziś donosi jeden z najzacniejszych obywateli tamtejszych.

Faktem jest, że organa moskiewskie głosiły o aresztowaniach i rewizjach, które dopiero w kilka dni później nastąpiły. Zamiar w tem niewątpliwy: młodzież trzymającą się dążeń narodowych ruskich i szeregowaną około stowarzyszenia „Proświty" wystawić w świetle burzycieli porządku społecznego i zasiewaczów mordu agrarnego, a natomiast stojurców wyobrażać jako poczciwych obywateli i zbawców.

Choćby nawet istotnie młodzież wzmiankowana miała jakie natoty socjalistyczne, to przecież jawną jest rzeczą każdemu obeznanemu ze stosunkami w kraju, że u nas właściwie nie istnieje żadna partja czysto socjalistyczna, ani nawet gruntu sposobnego nie znajduje. Lecz natomiast są gorące poszlaki skrzętnej i rozgałęzionej działalności hajdamackiej, której kierownicy i faktorzy nie znajdują się w gronie dotychczas aresztowanych i śledzonych i owszem pilnie starają się odwrócić uwagę od siebie w inną stronę, zkąd niebezpieczeństwo nie grozi.

Uważaliśmy za rzecz potrzebną, rozświecić tę taktykę, zdążającą do zmylenia właściwych tropów. Władze nasze raczą tedy dobrze rozróżniać tendencje i działaczów. Na Bułgarji, Bośnji itp. widzimy, do czego prowadzi propaganda wiary w cara i carat. Tak zwani ukraińcy nie należą do tej propagandy, ale należy do niej zastęp takich samych indywiduów, które torowały drogę wojskom moskiewskim do państwa ottomańskiego, by po rozbiorze tegoż obejść się tak samo z monarchją austrjacką. W tej to agitacji leży główne niebezpieczeństwo dla kraju, a niestety grzeczności wyświadczane różnym panom turystom nie świadczą, by rząd i władza jego były świadome tego niebezpieczeństwa.

Dziwi nas również, że *N. fr. Presse*, która od dwóch lat walczy przeciwko Moskwie i jej zamiarom, — w Galicji popiera ją jak za dawnych czasów.

Walny zjazd Tow. pedagogicznego.

III.

Tarnopol 19. lipca.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się po odczytaniu protokołu — sprawą mianowania członków honorowych Towarzystwa. Imieniem Zarządu głównego wniósł dr. Dniestrzański aby w uznaniu wielkich zasług około szkół i oświaty zamianować honorowymi członkami pp. Karola Klobasę, Ignacego Łukasiewicza, Stanisława hr. Potockiego i Annę z Działyńskich hr. Potocką — co też zgromadzenie jednogłośnie uchwala. Następnie dr. Gerstmann przedstawia imieniem Zarządu wnioski w sprawie szkół średnich: 1) aby lata spędzone na suplenturze bezwarunkowo zaliczano do lat służby — 2) aby dodatki pięcioletnie liczono nauczycielom szkół średnich od złożenia egzaminu — 3) aby nauczyciele szkół średnich po 15 latach nieprzerwanej służby zaliczani byli do VIII klasy dyet. Celem poparcia tej sprawy zniesie się Zarząd główny z wiedeńskiem Towarzystwem „Mittelschule." Wnioski te przyjęto bez dyskusji.

Gdy z porządku dziennego następował wybór prezesa i wiceprezesa, przeto dotychczasowe prezydjum ustępuje, a Zgromadzenie wybiera przez aklamację przewodniczącym dra Dniestrzańskiego. Podczas skrutynium — załatwiono sprawozdanie komisji lustracyjnej, przedłożone przez dra Dniestrzańskiego. Na wniosek komisji uchwaliło Zgromadzenie: 1) udziela się Zarządowi głównemu absolutorium — 2) wyraża mu się podziękowanie za gorliwą pracę około rozwoju Towarzystwa — 3) poleca się Zarządowi gł. aby na następnem zgromadzeniu przedłożył wnioski w sprawie zaległości niektórych oddziałów, a odpisał zaległości oddziału Nowo-Sądeckiego z czasów, kiedy był nieczynnym. Ostatnia sprawa dała powód do żywej dyskusji, powstałej głównie z mylnego tłómaczenia słowa „zaległość" ze strony niektórych członków.

Komisja wybrana do ocenienia telurium ks. Głodkiewicza, zdaje sprawę, uznając telurium to jako zupełnie odpowiednie, odznaczające się szczególniej prostotą układu, skutkiem czego łatwo da się naprawić, i wielką taniością. Uchwalono przeto, że przyrząd ten zasługuje na polecenie do użytku szkolnego, a na wniosek p. Twaroga przyjęty przez komisję, polecono zarządowi gł. aby z ks. Głodkiewiczem wszedł w układy o rozpowszechnienie tego telurium, tudzież aby wyrobił u Rady szkolnej krajowej przyjęcie go do szkół.

Na wniosek pp. Kotuli i Sternala uchwalono wyrazić redaktorowi *Szkoły* uznanie i podziękowanie za wyborne prowadzenie czasopisma *Szkoły*, tudzież administratorowi dr. Zgórskiemu za staranną i sumienną administrację. Żywą dyskusję wywołały wnioski p. Chylińskiego z Nowego Sącza: 1) aby w łamach *Szkoły* zamieszczano artykuły, dotyczące spraw szkół średnich — 2) aby na walnych zgromadzeniach stawiano na porządku dziennym kwestje dydaktyczno pedagogiczne z zakresu szkół średnich. Wnioskodawca w obszernej przemowie motywuje wnioski swe głównie tem, iż dotychczas Towarzystwo pedagogiczne nie umiało nauczycieli szkół średnich tak zainteresować, aby sprawy szkół tych dotyczące miały w Towarzystwie tem taką samą reprezentację, jak sprawy szkół ludowych. Kładzie wielki nacisk na konieczność naprawy szkół średnich, a zatem i na obowiązek Towarzystwa, by się niemi gorliwie zajęło. P. Dobrzański zgadzając się w zupełności z potrzebą pracy w tym kierunku, sądzi jednak, iż ani w jednem czasopiśmie, ani też w jednem Towarzystwie nie można skutecznie obiema sprawami się zająć, że kiedyś z konieczności będzie musiał nastąpić rozdział Towarzystwa na dwa, jedno dla ludowych szkół, drugie dla średnich, co jak każda specjalizacja będzie tylko korzystnem, a dla przygotowania tego zdaniem jego koniecznego rozdziału, wnosi: wezwać Zarząd główny, ażeby przedstawił wnioski celem utworzenia w Towarzystwie osobnej sekcji dla szkół średnich. P. Chyliński cofa oba swoje wnioski, poczem wniosek pana Dobrzańskiego przyjęto.

Komisja skrutacyjna ogłasza rezultat wyboru. Jednogłośnie wybrano prezesem p. Sawczyńskiego, zastępcą dra Gerstmana — zaś bardzo znaczną większością głosów wybrano w miejsce ustępujących członków Zarządu głównego pp. Kowalówkę, Romanowicza, Soleskiego, Samolewicza, Szpetmańskiego, Zajączkowskiego i Zgórskiego.

Po raz piąty obrany prezesem p. Sawczyński, wśród nieustających oklasków dziękuje Zgromadzeniu za położone w nim zaufanie, i w świetnej przemowie rozwija zapatrywania swe na kierunek prac Towarzystwa. Głównie zaś podniósł ową sprawę rozdziału spraw szkół ludowych i średnich, a uważając, iż sprawa wychowania narodowego tworzy całość, począwszy od pierwszego wychowania w rodzinie aż do uniwersytetu, sądzi, iż Towarzystwo, nie przestając nigdy być pedagogicznem w całem tego słowa znaczeniu, powinno zawsze ową całość wychowania obejmować. Następnie przystąpiono do załatwienia wniosków samoistnych, stawianych przez członków. Było między niemi kilka już poprzedniemi uchwałami załatwionych, inne zaś nazbyt ważne, by je można było doryweczo bez przygotowania rozbierać, skutkiem czego odesłano je do Zarządu głównego z poleceniem zdania sprawy. Z wniosków tych wymieniam jako ważniejsze: zaprowadzenie mundurów w szkołach średnich; nauka pszczelnictwa, sadownictwa i ogrodnictwa w seminarjach nauczycielskich żeńskich, wydanie osobnego planu naukowego dla szkół wiejskich, a osobnego dla miejskich; zaopatrzenie każdej szkoły w mapę własnego powiatu; wreszcie wybór reprezentantów stanu nauczycielskiego do rad szkolnych okręgowych nie z okręgów jak dotąd, ale po jednym z każdego powiatu. Z powodu wniosku o nauce pszczelnictwa w seminarjach żeńskich, muszę uzupełnić wczorajsze moje sprawozdanie wzmianką o wykładzie dr. Ciesielskiego w tym przedmiocie. Słyszałem wiele odczytów t. zw. popularnych, ale śmiało rzec mogę, iż nie słyszałem dotąd wykładu tak znakomitego, jak był dr. C. Zupełne panowanie nad przedmiotem, wykład tak jasny, że i dla niefachowych zupełnie był przystępnym, nadzwyczajne zamiłowanie w przedmiocie, w którym szan. prelegent oprócz gospodarczej umiał uwydatnić i wykazać stronę moralną i wychowawczą — to wszystko, rzec można, zachwyciło słuchaczy. Gdyby dr. C. nie był niezbędnym a znakomicie pożytecznym profesorem uniwersytetu, mógłby jako wędrowny nauczyciel oddać krajowi nieocenione usługi.

Po załatwieniu tych spraw i odczytaniu protokołu dzisiejszego Zgromadzenia, prezes pan Sawczyński zamknął Zjazd tegoroczny przemową, w której wezwał Zgromadzenie do wyrażenia podziękowania miastu, obywatelstwu, Zarządowi oddziałowemu, słowem wszystkim, którzy tak gościnnie nas podejmowali, i tak żywy dla prac naszych okazali udział; a następnie znakomicie wykazał znaczenie nazwy „szkoła ludowa pospolita", nie jakoby w tem było coś upośledzającego, lecz analogicznie ze znaczeniem wyrazów rzeczpospolita, ruszenie pospolite itp.

W ten sposób zakończyliśmy tegoroczne czynności nasze. Z krótkiego tego sprawozdania powziął czytelnik wiadomość tylko o zapadłych uchwałach. Gdyby można było podać szczegółowy przebieg dyskusji, możnaby dopiero z niego powziąć przekonanie, jak pożytecznemi są nasze zjazdy, ile w nich zdrowych myśli się porusza, ile dobrego ziarna pada na glebę do przyjęcia posiewu przysposobioną. Rozjeżdżamy się pokrzepieni na duchu a posileni do dalszej pracy tem przekonaniem, iż liczny a dobrze zsolidaryzowany zastęp pracowników na polu oświaty musi osiągnąć kiedyś cel, do którego tak usilnie zmierza.

Wspomnieć mi jeszcze trzeba o nieurzędowem zamknięciu zjazdu, mianowicie o wspólnym objedzie, który się odbył na peronie tutejszego dworca. Oprócz członków zjazdu, wzięli w nim udział reprezentanci rady powiatowej, gminy, i władzy rządowej, którą przedstawił życzliwy Towarzystwu starosta p. Lachowski. Toasty wznosili: prezes rady powiatowej p. Mochnacki na cześć cesarza — poseł Max towarzystwa pedagogicznego — prezes Sawczyński miasta Tarnopola — p. Dobrzański władz autonomicznych i rządowych — dr. Gerstman zarządu oddziałowego w Tarnopolu — dr. Dniestrzański zarządu głównego i prezesa — p. Romanowicz nauczycielstwa polskiego — p. Dobrzański profesorów uniwersytetu i techniki biorących udział w pracach Towarzystwa (dr. Ciesielski, dr. Syrski, dr. Zajączkowski i W. Zmurko) — p. Mochnacki imieniem rady powiatowej dziękował za toast p. Dobrzańskiemu — dr. Zaliński pp. Dobrzańskiego i Romanowicza — dr. Zgórski nieobecnego dr. Nowakowskiego — p. Kościński na cześć i powodzenie pracy nad oświatą narodową, p. Sawczyński na cześć kobiet, wreszcie dr. Ciesielski na zbratanie się i zsolidaryzowanie w pracy. Toasty wszystkie były natchnione gorącą myślą patrjotyczną — a całe usposobienie panowało w zebraniu tak serdeczne, z jakiem nie często się spotkasz na oficjalnych objadach. Podczas objadu przeszedł pociąg towarowy z Podwołoczysk do Lwowa. Czy wiózł suchary dla Moskali?

Przegląd polityczny.

— Wobec szerzonych w Europie pogłosek o nowych projektach pokojowych, piszą z Konstantynopola, że tam nic o tem nie wiedzą. Jednocześnie zaś konstatują wielkie wzburzenie ludności, spowodowane poddaniem się Nikopolisu. „Lud, pisze jeden sprawozdawca, obawia się dalszych zdrad. Oburzenie zwróciło się przeciw Mahmudowi Damat paszy, który w nieobecności Redifa paszy zawiaduje ministerstwem wojny. Jedni utrzymują, że Mahmud Damat pasza ukrywa się w Dolmabagcze, drudzy, że umknął."

O zamiarze Anglji wysłania floty z Beziki do Dardanelów donoszą z pewnego źródła, że poseł angielski przy w. Porcie Layard z polecenia swego rządu robił naprzód tureckim ministrom a następnie samemu sułtanowi propozycje w tym względzie. Odpowiedziano mu, że Porta przystanie na to, jeżeli Anglja zawrze z nią zaczepno-odporne przymierze; w przeciwnym razie byłoby to połączone z wielkiemi niedogodnościami. Turcja nie potrzebuje ani zagranicznej floty ani armji. Ma dosyć żołnierzy i okrętów do walczenia z Moskwą. Czego potrzebuje to — pieniędzy. Z jakiego powodu i w jakim celu angielska flota ukazałaby się przed Konstantynopolem. Aby bronić stolicę od napadu Moskalów? Ależ ta ewentualność leży jeszcze daleko! Czy dla zabezpieczenia chrześcian? Nad tem czuwa sam rząd turecki, a zresztą niemasz z tej strony niebezpieczeństwa. Jeżeli Anglja chce ukazać się w Bosforze jako państwo neutralne, w takim razie z drugiej strony należałoby przyzwolić Austrji na zajęcie Bośnji i Hercogowiny, a kazałoby przypuszczać, że trójcesarskie przymierze faktycznie zmierza do obalenia państwa ottomańskiego. To dano do zrozumienia Layardowi, jeżeli mu wyraźnie temi słowami nie wypowiedziano. Co do żądanej amnestji dla więzionych dotąd Bułgarów, to przyrzeczono reprezentantowi Anglji przywrócić im wolność w rozmiarach, któreby nie były szkodliwemi dla państwa; wiadomo bowiem, że uwięzieni Bułgarowie należą do rzędu tych którzy służą Moskalom za szpiegów.

Korzystając z tego, że flota angielska pozostanie jeszcze czas niejaki w zatoce Besika, ks. Edymburski, dowodzący pancernikiem „Sułtan," udał się do Terapji w odwidziny do Layarda, zachowując przytem najściślejsze incognito. Książę ten, według słów korespondenta, natrąca nieco Moskalem i z tego powodu nie jest popularnym w eskadrze. Zwidzając niedawno arsenał, kazał on sobie przedstawić wziętego do niewoli moskiewskiego oficera Paszkina, któremu nie powiodło się z torpedami i rozmawiał z nim, co było wszakże nie na miejscu, tak zważywszy na stanowisko księcia, jako wyższego oficera marynarki, jakoteż z powodu, iż dotknęło Turków.

Z Londynu donoszą do Konstantynopola, że zamierzana tam turecka pożyczka, mająca być gwarantowaną przez haracz egipski, ma widoki powodzenia. Tymczasem udało się Porcie pożyczyć w Gałacie 300.000 tureckich funtów w gotówce.

— Kwestja rumuńska dotąd jeszcze nie jest załatwiona. W Bukareszcie obiegają pogłoski o nadejściu ostrej austrjackiej noty. Mocarstwa powinneby podnieść swój głos, ponieważ ks. Karol, znudzony długiem czekaniem i nie uwzględniając przestróg, kazał przejść jednemu oddziałowi na prawy brzeg Dunaju. Rumuńska ludność jest bardzo rozczarowana i nie wierzy w stanowcze powodzenie Moskalów.

Do ostatniego okólnika Safveta paszy o okrucieństwach, popełnianych przez Moskalów w Bułgarji, dodaje *Observer* telegraficzną wiadomość następującą: „Ludność muzułmańska w Bułgarji opuszcza wszystkie miasta i wsie zajmowane przez Moskwę w przemarszu. Udowodniono, że broń gwałtem wydartą muzułmanom Moskale oddają Bułgarom, ucząc ich zarazem jak mają jej używać przeciw muzułmanom wszelkiej płci i wieku. Gwałty popełniają się w oczach moskiewskich oficerów, którzy znęcają się nad tureckiemi kobietami, a potem wydają je mordercom.

— Według kupieckich wiadomości nadeszłych do Berlina emir Kaszgaru Mahomed Jakub bey, który po trzynastudniowej kuracji w Kurla umarł, następcą swoim, z pominięciem synów, zamianował Chakima chana Tjurja. Po długich naradach z najbardziej wpływowymi przywódcami wojska i znakomitszymi mieszkańcami Kaszgaru, Chakim chan Tjurja, unikając wojny domowej, mianował starszego syna zmarłego Jakuba Bey Kuli-Beya władcą (Badaulet) Kaszgaru. Ciało zmarłego emira przewieziono do Kaszgaru i w grobie Afak-Chodża złożono. Zmiana panującego, zważywszy na osłabienie w tamecznych okolicach wpływu angielskiego, spowoduje niezawodnie nowe ugrupowanie średnio-azjatyckich chanatów.

— We Francji, po ukonstytuowaniu się centralnego republikańskiego komitetu, wszystkie stronnictwa wzięły się do roboty. Odezwy republikańskich komitetów, których członkami są senatorowie z trzech grup lewicy, wzywają przyjaciół publicznych swobód i ludowego zwierzchnictwa do obrony instytucyj konstytucyjnych. Trzystu kandydatów już jest, ponieważ porządek dzienny podpisany przez Choiseul'a zaleca ponowny wybór dawniejszych deputowanych w dotychczasowych okręgach. O reszcie mandatów wyda postanowienie paryski komitet centralny. Z licznie przedstawiających się kandydatów, tacy mają być zaleceni w każdym departamencie, którzy najwięcej posiadają stronników. Gdzie znajdą się kandydaci rozmaitych odcieni, mających mniej więcej jednakowe widoki, przyczem konie-

---

JULIA de TRÉCOEUR,

NOWELA

OKTAWIUSZA FEUILLET'A.

(Ciąg dalszy.)

Lucan wytłumaczył jej nieporozumienie, tudzież cichą a okropną swą walkę między dwoma uczuciami: gorącej miłości i szczerej przyjaźni. Następnie wywołał uśmiech na jej usta opowieścią śmiertelnej obawy i niepewności w chwili, gdy miał oczekiwać od niej wyroku swego przeznaczenia. W owej chwili bowiem widział w niej istotę niezwykle uroczą i świętą, a tak wysoko nad poziom wyniesioną, że samo pragnienie bycia od niej kochanym, stania się jej małżonkiem, poczytał za zbrodnicze, świętokradzkie.

— Cóż za wyobrażenie o mnie! a jednak... sądziłam się być zwyczajną, zbyt ziemską dla pana istotą; mniemałam, że serce twoje skłonne raczej odpowiedzieć gwałtownym wzruszeniom, popędom bohaterskim, cudownym przygodom... tak mi pan przynajmniej na to wygląda... i tak mówią ludzie... a czyż mogłabym kiedy uczynić zadość tym warunkom?...

Na to łagodne wyzwanie Lucan skreślił pokrótce oblubienicy szkic swojej przeszłości, naturalnej i burzliwej, która mu tylko rozczarowanie i gorycz zostawiła; zaręczył, że przed spotkaniem Klotyldy na drodze życia zamiar żenienia się nie owładnął nim wcale; że marzył wprawdzie o ideale, nieco romantycznym w rzeczy samej, budzącym trwogę, że nie da się urzeczywistnić w małżeństwie i że mógł go bez wątpienia szukać gdzieindziej, w cudownych przygodach według wyrażenia się Klotyldy — lecz przedewszystkiem lubił on ład połączony z godnością nie mogąc w żaden sposób pędzić dni swoich z własnem sumieniem.

— Pytasz mi pani — dodał rozrzewniony, jak się miłość moja poczęła, dlaczego cię pokochałem?... Oto dlatego, że sama, jedyna, pogodziłaś w mej duszy wraże uczucia, co w starciu rozdzierały me jestestwo: namiętność i czystość. Nigdy one u mnie, przed poznaniem pani, nie chodziły z sobą w parze, zawsze jedno brało górę kosztem drugiego. I tak: nigdy nie uległem namiętności bez wyrzutów sumienia i nie stawiłem jej oporu bez żalu... Mocen czy słaby, zawsze byłem na mękach. Pani dopiero nauczyłaś mię, że można kochać gorąco z niewinnym świętym zapałem. Wybrałem cię więc, gdyż jesteś miłością i prawdą, piękną i czystą, przedstawiasz w swej osobie rzadki typ obowiązku i wdzięku, miłości i szacunku. Oto, dlaczego cię kocham, dlaczego cię czczę jak anioła!...

A Klotylda go słuchała, pochylona, napawając się każdem słowem, do serca każda przebijała głoska, a w źrenicach jej malowała się zaduma niebiańska.

Ale nie ma na tym padole szczęśliwości trwałej. Klotylda wśród zachwytu pobladła nagle i stanęła jak wryta. Głucky jęk głębokiego westchnienia, zmięszany ze stukiem upadającego ciała, uderzył jej ucho z przyległej komnaty. Pobiegła co tchu, otworzywszy drzwi, ujrzała o dwa kroki... Julję rozciągniętą na posadzce.

Zrozumiała, że dziewczę chcąc wnijść do salonu, dosłyszało coś z poufnej rozmowy, i że myśl obaczenia kogoś zastępującego miejsce ś. p. ojca uderzyła jak gromem sierotę, nieprzygotowaną do takiego ciosu. Kazała ją natychmiast przenieść do sypialni, i udała się za nią. Obsypując atoli śnieżne jej czoło macierzyńskiemi pocałunkami, pieszcząc na łonie ubóstwianą jedynaczkę, lękała się jej pierwszego spojrzenia. Niedługo na nie czekała. Zrazu Julja utkwiła w matkę wzrok obłąkany, a następnie osłupiały, dziki, i odepchnęła ją zwolna. W miarę zaś, jak myśl nabierała wyrazu w oczach dziewczęcia, można w nich było czytać walkę gwałtowną uczuć tłumionych.

— Proszę cię, zaklinam, córko najdroższa! — szeptała Klotylda, roniąc łzy rzęsiste, spadające kroplami na prześliczną twarzyczkę Julji.

Raptem ta ostatnia uwiesiła się rodzicielce na szyi, a cisnąc ją do piersi, całując i łkając. — Wyrządziłaś mi krzywdę — rzecze — o! większą niż się spodziewasz... lecz kocham cię... kocham nad życie.. na zawsze...

Nie mogła dokończyć, i obiedwie płakały ciągle, trzymając się w objęciach.

Lucan tymczasem uznał za stosowne posłać po baronowę, a potem opowiedział jej, co zaszło. Stara zdawała się być więcej oburzoną tym wypadkiem niżeli zdziwioną.

— Spodziewałam się tego, łaskawy panie! — zawołała. Nic ci wprawdzie nie wspominałam, bo nie zgadało się o tem. Teraz sam widzisz, że ta dziewczyna zabije mi córkę... dokona dzieła, co jej ojciec rozpoczął, gdyż i bez tego policzyćby można do cudów, że Klotylda po tylu cierpieniach troszkę przyszła do siebie. Nie! Ja tam do niej nie pójdę... Najprzód, że boję się rozdrażniać córkę, powtóre, iż straciłabym cierpliwość!...

— W jakim jest wieku Julja? — zapytał Lucan, zachowując w tych przykrych okolicznościach uprzejmość i spokój.

— A! ma już blisko lat piętnaście — dzięki Najwyższemu.. bo przecież za dwa lub trzy lata będzie można pozbyć się jej uczciwie. Nie ma się co troszczyć o jej przyszłość... znajdzie z łatwością męża, z wielką łatwością... obaczysz pan. Jedynaczka, posażna, a przytem... cóż? wszak ładny potwór?... w gatunku tych, za któremi mężczyźni szaleją.

Klotylda weszła do salonu. Jakkolwiek wzruszona, powierzchownością nie zdradzała tego. Nic teatralnego nie przebijało się w jej postaci. Odpowiadała zwyczajnie głosem cichym i miłym, na gorączkowe zapytania baronowej; dała się słyszeć z przekonaniem, że gdyby Julję uprzedziła była oględnie o tem, co przypadkowo dosłyszała, uniknęłaby nieszczęścia. Zwracając zaś do Lucan'a smętny uśmiech, dodała:

— Nie mogłeś pan przewidzieć tych zajść familijnych, dlatego uznałabym za bardzo naturalne, jeśliby one zachwiały postanowieniem jego.

Na te słowa trwoga odbiła się na obliczu Jerzego.

— Jeżeli — wykrzyknął — prosisz mię pani o zwrot wolności, muszę jej być posłusznym, niestety! lecz jeśli delikatność tylko podyktowała te wyrazy, oświadczam uroczyście, iż jesteś mi jeszcze droższą od chwili cierpień z mojej przyczyny, zniesionych z tak wysoką godnością.

Podała mu rękę.

— Kochać będę tyle córkę pani, że mi przebaczyć łaskawie raczy...

— Tak! nie wątpię o tem... Ale obecnie przedsięwzięła wstąpić na kilka miesięcy do klasztoru, i dałam już na to zezwolenie..

Głos Klotyldy zadrżał.

— Wybacz mi pan — dodała — nie mam jeszcze prawa obarczania cię mojemi troskami... Mogęż przeto prosić o pozostawienie nas samych?

Lucan, przemówiwszy kilka słów stosownych do okoliczności, uścisnął rękę narzeczonej z uszanowaniem i oddalił się. Wyznania jego były najczystszą prawdą. Nic go tak nie ujęło, ile takt postępowania młodej wdowy w ciągu całego wieczora. W słodkiej godzinie szczęścia dotknięta do żywego, zniosła ból bez szemrania, ukrywając starannie ranę serca swojego, i okazała, rzadko się trafiający u płci niewieściej, wstyd cierpienia. Lucan zawdzięczał to Klotyldzie, tem bardziej, że był nieprzyjacielem scen patetycznych i burzliwych, do odegrania których kobiety zazwyczaj lubią chwytać sposobność.

(C. d. n.)

czaie musi przyjść do wyboru ściślejszego, republikanie przyłączą się do tego, który przy pierwszem turnum największej głosów pozyskał. Gambetta znowu kandyduje w Belleville i wybór jego wątpliwości nie ulega. — Konserwatyści ze swojej strony szachrują jak mogą z rządem o kandydatury urzędowe. W imieniu bonapartystów zajmuje się tem komitet złożony z piętnastu członków, na którego czele stoi Rouher. Rojaliści znowu gniewają się, ponieważ żaden z książąt orleańskich nie był na nabożeństwie w dniu św Henryka. Opowiadają także, jakoby książęta ci oświadczyli, że przystąpią do programu legitymistów tylko w razie usunięcia z niego klerykalnych tendencyj. Od kilku dni bonapartyści zdają się być znowu górą w Elysée.

Wojna.

Europejski teatr wojny.

Stambuł 15. lipca.

Okrutne postępowanie Bułgarów z ludnością mahometańską, potwierdza się ze wszystkich stron. Sułtan jest tak rozżalony, że mówił nawet o tem korespondentowi Times'a, któremu się udało uzyskać audjencję, sułtan między innemi powiedział: „Wczoraj przybyło tu do Stambułu 500 ludzi, którzy uciekli przed okrucieństwem bułgarskiem; z pomiędzy nich dużo ma poodrębywane ręce. Cała ludność turecka w Bałkanach pozbawiona dachu, przepada w nędzy“.

Według nadeszłych tu depesz telegraficznych, Moskwa ustanowiła sąd wojenny w Selwi, przed którym stawać będą muzułmanie posądzani o udział w rzezi przeszłorocznej, przyczem świadkami naturalnie będą Bułgarzy. W Tyrnowie i Kiustendżi, Moskale wspólnie z Bułgarami dopuścili się obrzydliwości.

Kozacy dopędziwszy pod Ozajoli w okręgu razgradzkim 200 uciekających Turków, wszystkich co do nogi wymordowali. Tenże sam los spotkał pod Karaczowak kilkanaście rodzin uciekających z Arnoglonu na dziesięciu wozach. W samym Arnoglonie zamordowano 11 kobiet i 10 dzieci. Wszyscy Turcy, którym się nie udało uciec z Uat Destantu, bo Moskale obsadzili byli wszystkie drogi, zostali także wymordowani przez Bułgarów. W Ostanczu i Kostowie podobne rzezie; ludzie wymordowani, domy w perzynę obrócone, przyczem 35 dzieci, z których dużo niemowląt, zginęło zagrzebanych pod gruzami pomiędzy trupami. W Krstanie i Selwanie w okręgu tyrnowskim. Moskale wziąwszy do pomocy Bułgarów, puścili się w pogoń za uciekającymi Turkami z Selwi i Dabożcy, których dopędziwszy pod Khainem, wszystkich trupem położyli nie oszczędzając ani dzieci ani kobiet.

Sołdactwo moskiewskie znęca się sromotnie nad dziewczętami i w ogóle nad tureckiemi kobietami młodemi. Zadnej nie przepuszczą, poczem nawpół martwe rzucają Bułgarom, aby je pomordowali lub co chcieli z niemi zrobili. Mam niezbite dowody, że zdarzyło się przeszło sto podobnych wypadków z kobietami w okręgach sistowskim, tyrnowskim i monasterskim.

Ludność turecką Moskwa wszędzie rozbraja, a Bułgarom znów daje oręż. Skutki podobnego postępowania łatwo przewidzieć. Nie spisać wszystkich okrucieństw, jakich się dopuszczają codziennie Bułgarowie i Moskwa.

Jeszcze jedno. Moskwa poczyna już dawać się we znaki nawet Bułgarom. Sołdactwo znęca się również nad Bułgarkami jak nad Turczynkami. Mnóstwo już było podobnych wypadków.

Konstantynopol 10. lipca.

Rząd nakazał ufortyfikowanie Adrianopola jak najspieszniej ukończyć. Ali Saib pasza odebrał rozkaz udania się ze Skutari w Albanji, gdzie się ze swem wojskiem znajdował, najprędzej do Adrianopola. Minister marynarki Reuf pasza, na własnoręczny rozkaz sułtana, polecił zarządzać obroną Bałkanów, jakoteż przypilnować fortyfikowania Adrianopola. Ministrowi do pomocy dodany został pułkownik Baker. Nie należy się dziwić, że ministrowi marynarki poruczoną została podobna czynność; Reuf pasza dowodził w Bośnji i Hercogowinie, a w każdem państwie często się zdarza, że jeden i tenże sam jenerał, jeśli zdolności potemu, służy raz w wojsku a innym razem w marynarce, przyczem nierzadko używanym też zostaje do służby dyplomatycznej.

Zarządzono sformowanie 6 bataljonów ochotników. Bataljony składać się będą z chrześcian i muzułmanów, mieszkańców stolicy. Nazywać się będą „Sułtaniei“, koszta formacji ponosi rząd. Aż do wstąpienia w pole każdy żołnierz pobierać ma dziennie jednego piastra i 300 drachm chleba, w polu zaś zarówno z żołnierzami regularnymi. Werbunek rozpoczął się dzisiaj, ku czemu otworzono 6 biur werbunkowych. „Sułtaniei-bataljony“ przeznaczone są do obrony Adrianopola. O ile chrześcianie odpowiedzą wezwaniu temu, czas okaże.

Za wdaniem się kilku posłów zagranicznych Zeibeki i Czerkiesi zostali pomieszczeni w koszarach, co ma się przyczynić do poskromienia swawoli, jakich się dopuszczali szczególnie pierwsi. Naród to dziki, surowy, pochodzący z Małej Azji, nigdy dotąd nie bywały w Stambule. Mają ich wkrótce wszystkich wysłać na plac boju.

Od niedzieli bawi tu w towarzystwie wielu wyższych oficerów admirał angielski Hornby, dowódzca floty angielskiej, stojącej w Besika. Znajduje się też przy nim książę Edymburski. Książę zachowuje największe incognito; nie będzie nawet na audjencji u sułtana.

Bukareszt 16. lipca.

Przeszłej soboty 14go, 25.000 Moskwy pod dowództwem jen. Krüdnera zaatakowało wzgórza pod Nikopolem. Jednocześnie z nadejściem tych wojsk baterje moskiewskie, znajdujące się na przeciwnym brzegu w Islaczu, Turnu Margurelli i Flamundzie rozpoczęły straszny ogień na Nikopol, skutkiem czego fortyfikacje zostały niebawem w perzynę obrócone. Piętnastego ku wieczorowi Moskale byli już panami wzgórz otaczających Nikopol, które były bronione tylko przez 4000 Turków. W nocy z 15. na 16. wojska tureckie dobrowolnie opuściwszy Nikopol, i poszedłszy przez Misglen, udały się do Slokarszyna, leżącego po drodze widdyńskiej, poczem nazajutrz, t. j. 16go o godz. 7ej z rana Moskale zająwszy Nikopol, natychmiast przystąpili do budowy mostu.

Bukareszt 16. lipca. (Popołudniu).

Dzisiejszej nocy Turcy opuścili Nikopolis, a o 3-ciej rano weszli doń Moskale. Nie było przytem bitwy.

Ruszczuk został już dokoła otoczony.

Wąwozy w Bałkanach, jak słychać, Turcy bardzo silnie ufortyfikowali.

Bukareszt 17. lipca.

Między carem a wielkim księciem Mikołajem nie obeszło się bez nieporozumień. Pierwszy był zawsze za działaniem oględnem, drugi przeciwnie, chciał działać szparko. Nieporozumienia skończyły się rozkazem, ażeby piechota do tej pory nie przechodziła Tirnowy, dopóki opasanie Ruszczuku nie będzie faktem dokonanym. Położenie armji moskiewskiej jest pod tym względem ambarasujące, że nigdzie nie może namacać armji tureckiej.

Strata Nikopolisu była przez Turków rzeczą przewidzianą. Wiedzieli że utrzymać się tam nie zdołają; wywieźli też zawczasu cały materjał wojenny. Oprócz gruzów fortyfikacji, Krüdner nic nie zdobył.

Zajęty kraj przez Moskwę nie gęsto obsadzony. Najlepszym tego dowodem, że nie dalej jak pozawczoraj baszybożuki porwali pewnego oficera moskiewskiego o dwa kilometry od Sistowy.

Wciąż idą jak najspieszniej nowe wojska moskiewskie pod Ruszczuk.

Turcy skoncentrować mieli swe siły pod Rasgradem, gdzie się należy spodziewać wielkiej bitwy.

Upały panują nieznośne. Z powodu braku środków transportowych, wywożenie rannych w kraj moskiewski stało się prawie niepodobnem.

Strategowie tureccy dziwią się, że tak szparko Moskwa na gwałt się prze w głąb kraju. Nie ma w tem nic dziwnego. Nie sposób bowiem wyżywić tak licznej armji, mając jedną tylko drogę w Sistowie do podwożenia zapasów; armja więc moskiewska musi iść naprzód, musi się rozszerzać i co najwięcej kraju starać się zająć, by zdobyć jakiekolwiek środki wyżywienia ludzi i koni. Kwestja wyżywienia jest najtrudniejszem do rozwiązania zadaniem dla wodza naczelnego. Armja mrze głodem. Pewien prystaw wojskowy z tego powodu zauważał wczoraj: Od teraz będzie już Europa wiedziała, że nie sposób prowadzić wojny na półwyspie bałkańskim dużemi siłami.

Od czasu, jak zmieniły się role w Azji, gdzie Moskal z napadającego zrobił się broniącym, Moskale tutejsi poczęli dopuszczać się licznych nadużyć; wciąż palą, grabią i mordują. Mnóstwo już wsi leży w perzynach. Za armją moskiewską wlecze się ogon złożony z rabusiów i zbójów wszystkich krajów na świecie; czego sołdat nie zdąży zagrabić lub spalić, to z pewnością ogon dokona.

Azjatycki teatr wojny.

Tyflis 7. lipca.

Od czasu mianowania jenerał-majora Ałchazowa dowódzcą oddziału Ingurskiego, złożonego z oddziałów Suchumskiego i Kutaiskiego, powstanie na Kaukazie nie uczyniło żadnych postępów. Wszelkie usiłowania przedsiębrane po 24. czerwca w celu wciągnięcia do ruchu nowych okolic, okazały się zupełnie bezskutecznemi.

24. czerwca 600 Didojskich powstańców wraz z 200 Czerkiesami, przybyłymi na okrętach tureckich, napadło na oddział księcia Dżordżadze, złożony z nieregularnych wojsk okręgu Sypnaskiego i zajmujący obronne stanowiska pod wsią Chupro. W potyczce jaka tu miała miejsce, zabitych zostało ze strony moskiewskiej 16 żołnierzy i porucznik książę Czerkiesow; pomiędzy licznymi rannymi znajduje się dowódzca książę Siko Dżordżadze. Pomimo dotkliwej klęski, jaka ponieśli przy tem Moskale, nie udało się jednakże powstańcom zająć Chupro i owładnąć w ten sposób kluczem obwodu Didojskiego, za jaki wzmiankowana wieś jest poczytywaną.

25. czerwca sześć tureckich parowców wojennych bombardowało moskiewską pozycję pod Ilory, przyczem wysadzono na ląd bataljon redyfów, którzy z wielkim zapałem rzucili się na ufortyfikowane stanowiska Moskali. Wszczęła się zacięta walka, trwająca kilka godzin. Niezwykle celne strzały moskiewskiej artylerji odparły napadających, z których większa część cofnęła się na okręty. Straty moskiewskie były małoznaczące.

26. czerwca zniszczono auły w obwodzie Didojskim. Tylko dwie wsie, Azacho i Mukuka pozostały jeszcze w ręku powstańców.

Ważniejsza bitwa została stoczoną 27. czerwca pod osobistem dowództwem jenerała majora Ałchazowa. W 6500 ludzi z dwiema baterjami, napadł na nieprzyjacielskie stanowiska zajmowane w odległości czterech wiorst od Oszemcir, przez regularne wojsko tureckie i 3000 Abchazów. Turcy dzielnie popierani byli przez kilka okrętów wojennych. Walka trwała sześć godzin i zakończyła się odwrotem Turków i Abchazów. Moskale stracili 450 ludzi w poległych.

30. czerwca walczono również z pomyślnym rezultatem tak pod względem politycznym jak i strategicznym. Wielka wieś Assacho, w obwodzie Suchumskim, będąca kluczem pozycyj nieprzyjacielskich pomiędzy rzekami Kodor i Giligi, znajdowała się jeszcze w ręku powstańców. Podług powziętych wiadomości, zebranych tam było 5000 powstańców, 1000 redyfów i 500 nizamów. — Siły te zagrażały bezpośrednio naszej stolicy. Zastępca przeto w. księcia Michała, jenerał adjutant książę Mirski, polecił jenerał majorowi Ałchazow wyprzeć nieprzyjaciela za jaką bądź cenę z tego stanowiska. Ałchazow ruszył się 29. w kierunku Assacho, a 30. czerwca, w cztery bataljony, z dwoma sotniami kozaków i jedną baterją uderzył na silną pozycję nieprzyjaciela. Abchazowie bronili się zaciekle. Trzykrotnie odparli napad Moskali, przy czwartym dopiero ataku ustąpili i w wielkim nieładzie cofnęli się w kierunku Kodoru. W ten sposób usunięto niebezpieczeństwo grożące Tyflisowi.

Następnie jenerał Ałchazow skoncentrował siły swoje wzdłuż rzeki Giligi, aby przy zdarzonej sposobności odzyskać linję Kodor, utraconą z winy jenerał-majora Krawczenki, a ciągnącą się w kierunku do morza, w czteromilowem oddaleniu. Przedsięwzięcie to tem łatwiej przyjdzie mu uskutecznić, że, jak słychać, w obozie powstańców wybuchły ważne niesnaski. Mianowicie Abchazowie nie chcą powracającym emigrantom czerkieskim żadnej udzielać pomocy, gdyż w ogóle nie wierzą w powodzenie powstania.

W Dagestanie panuje spokój zupełny. Czeczeńcy nie objawiają wcale chęci brania udziału w ruchu, którego widoki powodzenia są nader wątpliwe.

Natomiast wzburzenie umysłów w gubernji Erywańskiej nie ulega kwestji. Bogatsi mieszkańcy z Erywanu przenoszą się tutaj. Za dowód niepewności sytuacji poczytują tu przedsięwzięte ważne środki zaradcze, jak n. p. wysłanie do Kulpy (gub. Erywańska) trzech bataljonów piechoty pod dowództwem pułkownika br. Grabbe. Obawy w tej okolicy tem bardziej są uzasadnione, że wtargnięcie Kurdów nie jest uważane za niemożliwe. Wąwozy w górach pod Orgowo, obsadzone są trzema sotniami z oddziału Szuszyńskiego pod dowództwem podpułkownika Filipowa. Z tem wszystkiem siły rozporządzalne na Kaukazie chwilowo nie są zbyt znaczne, dla tego z niecierpliwością oczekują tu przybycia będących już w marszu czterech dywizyj z gubernji środkowych. (*Pol. Corr.*)

Austrja i Węgry.

* *Wiener Ztg.* ogłosiła onegdaj ustawę o podatku konsumcyjnym od mięsa w całej Przedlitawji, z wyjątkiem tak zwanych miejsc zamkniętych. Tenże dziennik donosi o okólniku ministra oświaty i wyznań z 29. czerwca r. b., mocą którego zabrania w szkołach, mianowicie ludowych i wydziałowych przyjmowania obcokrajowców na synów nauczycielskich, ponieważ i stałymi nauczycielami obcokrajowcy być nie mogą według §. 48 ustawy o szkołach ludowych. Od przyszłego roku szkolnego wszyscy pomocnicy obcokrajowcy muszą być usunięci; jeżeli do tego czasu nie wykażą się zapewnieniem przyjęcia do gminy dla otrzymania obywatelstwa austrjackiego, ale i ci jeżeli do końca roku szkolnego nie otrzymają obywatelstwa, muszą być usunięci.

Kronika.

Lwów d. 20. lipca.

Posiedzenie rady miejskiej d. 19. bm. Rada udziela urlop pp. drowi. Wołgowi (na 4 tyg.), drowi. Żulińskiemu (na 6 tyg.) i drowi. Kalischerowi Juljuszowi (na 3 mies.). Radny p. Hryszkiewicz interpeluje p. prezydenta „co to jest za przyczyna, co niektóre kawałki przez dwa lata nie załatwione są,“ o czem interpelant „od swojej strony jako sprawozdawca rekursów spostrzega i co prezydjum przeciw temu myśli poradzić“ (dosłownie) Prezydent odpowiada, że na podobne interpelacje nie podobna dać odpowiedzi, ponieważ musiałby mieć pod ręką akta i znać sprawy, dla czego jest zwłoka i dopiero wówczas można by skonstatować po czyjej stronie jest wina przewłoki — dla tego prosi tych pp. radnych, którzy z podobnemi interpelacjami chcą wystąpić, aby najpierw zgłosili się do biura jego. Poczem przystąpiono do porządku dziennego. — Rada uchwala w myśl wniosku sekcji zakupić u kolei Albrechta 1.200 do 2.000 metr. kub. drobnego żwiru po cenie 5 złr. 70 ct. za metr wraz z dostawą. — Odrzucono rekursa Franciszki Sławkowskiej, Jakóba i Dawida Sternbachów, Zofji Frankenbach, Marjanny Plewnickiej, Lei Poltawer, Samuela Landaua i Antoniego Łodyńskiego, wszystkie w sprawach budowniczych.

Udzielono przyrzeczenie przyjęcia do gminy lwowskiej i nadanie swojszczyzny w gminie pp. Piotrowi Gebhardowi, Stanisławowi Oświecimskiemu i drowi. Władysławowi Romańskiemu — zaś odmówiono Henrykowi L. Starke.

Towarzystwo ogrodniczo-sadownicze wniosło prośbę, aby stypendja przeznaczone dla uczniów szkoły ogrodniczej przy ogrodzie botanicznym lwowskiego uniwersytetu były udzielane uczniom tego towarzystwa. Sekcja wnosi, aby odmówić tej prośbie a to z powodu, że szkoła ta jakkolwiek niewątpliwie rozwija się, nie ma jednak bytu ustalonego, utrzymuje się bowiem subwencjami, prócz tego w akcie stypendyjnym wyraźnie jest zastrzeżone prawo dla uczniów szkoły botanicznej. Rada bez dyskusji uchwala wniosek sekcji.

Nakoniec rada przyzwala gminie Jaworowskiej na prolongatę spłaty kosztów żywienia sieroty A. Domańskiego w kwocie 317 ct. do lutego 1878.

Wydział krajowy rozesłał temi dniami posłom dwadzieścia kilka sprawozdań swoich, przeznaczonych do przyszłej sesji sejmowej. Po raz pierwszy znajdujemy pomiędzy niemi sprawozdanie o fundacji skarbkowskiej, którego nadaremnie dopominaliśmy się od r. 1871.

Losowanie premij z fundacji śp. Łodzia Ponińskiego odbyło się w katolickiem Stowarz. rękodzielników „Skała“ dnia 19. bm. Losującej czeladzi było 650; wyciągnięto cztery premje w następującym porządku: I. N. 145 Stanisław Krzyżanowski, czeladnik szewski, żonaty, bezdzietny 685 guld. II. N. 826 Emil Saczke, czeladnik tokarski 548 guld. III. N. 478. Jan Łuć, czeladnik szewski, 822 guld. IV. N. 538 Józef Tomaszewski, czeladnik ślusarski, żonaty, 411 guld. Losowanie odbyło się wobec komisji i w zupełnym porządku.

Magistrat m. Lwowa ogłasza: Celem zabezpieczenia kwaterunku c. k. wojsk przechodowych w czasie od 1. lipca 1877 po koniec czerwca roku 1878, a względnie dostarczenia noclegu i należących się tymże porcyj objadowych, odbędzie się w skutek uchwały reprezentacji miejskiej z dn. 16. lipca 1877 pertraktacja ustna dnia 31. lipca 1877 o godzinie 11. przed południem w IV. biurze magistratu. Jako cenę wywołania ustanawia wynagrodzenie skarbowe przyznane w kwocie 14 cent. tudzież dopłatę gminną tej samej wysokości, czyli od od jednego noclegu i porcji łączną zapłatę 28 cent. w. a. i zaprasza tak pp. szynkarzy jako też utrzymujących gospody i zajazdy do licznego w pertraktacji udziału. Biorący udział mają się przed komisją wykazać koncesją przemysłową i złożyć wadjum 10 zł. wa.

Doniesienia policyjne. Franciszka Z. młoda przystojna szatynka, mężatka, matka dwojga dzieci, zbiegła od męża dnia 17. bm. z Ostrowczyka obok Trembowli, zabrawszy ze sobą gotówką 170 gld. Gedalemu Kreba zamieszkałemu pod l. 17 przy ulicy Cebulnej skradziono w nocy na 19. bm. pulares z 37 guld. z kieszeni, gdy nierozebrany wpadł do domu. Tejże nocy włamali się złodzieje na strych i do piwnicy domu l. 108 za rogatką Janowską i skradli futro węgierskie z czarnych baranków i rozmaite rzeczy, oraz smalec i masło. — Skrzętnemu poszukiwaniu ajenta policyjnego Adolfa Tauletza udało się wyśledzić i aresztować dnia 19. bm. Władysława Poleśnickiego, poszukiwanego za kradzież rozmaitych rzeczy, sukień, obuwia (8 par), naczyń itp. znacznej wartości. — Tenże ajent wyśledził i aresztował tegoż dnia osławionego złodzieja Teofila Postępskiego, który znaczną popełnił kradzież. — W nocy na 20. bm. wleźli dwaj sprawcy przez okno, u którego kwaterka była otwartą, do mieszkania Jakóba Orensteina pod l. 34 na Janowskiem i skradli mu rozmaite rzeczy; są poszlaki i śledztwo za sprawcami w toku. — Dnia 19. bm. skradziono ze sieni domu l. 26 w rynku duży żółto malowany kuferek z różnemi rzeczami i z książeczką kasy oszczędności na 13 gld — Wyrobnik kolejny nieznanego nazwiska, za którym śledztwo w toku, skaleczył nożem w głowę szynkarkę pod l. 69 za rogatką Żółkiewską w nocy na 20. bm.

Stan powietrza. Dziś 20. lipca + 15° R.

Kraków 18. lipca. Epoka wakacyjna nasuwa nam myśl zwrócenia uwagi rodziców, a szczególniej rodziców mających córki pobierających wykształcenie w zakładach naukowych prywatnych, że nawet w naszym pobożnym Krakowie nie ma koniecznej potrzeby szukać tego wykształcenia po klasztorach. Obecnie u nas każda prawie zamożniejsza rodzina stara się umieszczać córki swoje u Urszulanek i w innych podobnych instytutach, kiedy i najuprzedzeńsi zwolennicy wychowania klasztornego przyznać muszą, że wychowanie to ma swoje niewłaściwości, które następnie w całem życiu osób w ten sposób kształconych uczuć się dają. Panienki wychowane w klasztorach jeżeli nie wyniosą ztamtąd tendencji klasztornej, przesadnej dewocji i wstrętu do świata, to wynoszą zazwyczaj niepraktyczność w życiu codziennem, do zatarcia śladów której długich lat nieraz potrzeba. Tymczasem mamy w Krakowie zakłady prywatne, w których panienki wykształcić się mogą tak jak kształcone być powinne dziewice, których zadaniem jest zostać żonami, matkami, obywatelkami, które wszczepiać mają w przyszłe pokolenie nie tylko zasady religji, ale także miłość ojczyzny i poczucie obowiązków względem społeczeństwa.

Podczas tegorocznych egzaminów publicznych mieliśmy sposobność przyjrzeć się postępom uczennic w niektórych pensjonatach i wynieśliśmy z tego przeglądu największe zadowolenie. Tak np. w pensjonacie panny Karoliny Krynickiej, istniejącym przeszło lat 20 i kształcącym już drugie pokolenie, to jest dzieci dawnych swoich uczennic, egzamin odbyty pod przewodnictwem Stanisława hr. Tarnowskiego trwał pięć godzin a nikogo nie znużył, snać uczennice miały z czem się popisać. To też egzaminator serdecznie dziękował przełożonej zakładu, za umiejętny i zdrowy nadany mu kierunek. Uczennice kończące szóstą klasę okazały prawdziwą dojrzałość umysłową, postęp we wszystkich naukach był świetny, języki i talenta uprawiane z całą starannością i skutkiem. Nie piszemy reklamy, więc się nie wdajemy w szczegóły, wiemy że i innym pensjonatom również szczere należałyby się pochwały, zamilczamy o nich dla tego tylko, żeśmy zwidzić wszystkich nie mieli sposobności, i że celem naszej wzmianki nie jest ich wyliczanie, lecz przypomnienie rodzicom, że powinni córki swoje tam kształcić, gdzie się one wykształcić mogą więcej do życia przedśmiertnego niż do pośmiertnego, ponieważ tak już Pan Bóg na nieszczęście nasze dopuścił, że wprzód potrzeba pożyć trochę pomiędzy ludźmi, a dopiero potem dostać się można do innego świata pomiędzy aniołów i świętych.

Innego rodzaju popisem kształcącej się młodzieży był ostatni poranek muzykalny uczennic pani Salomońskiej. Był to już prawie koncert, wykonany wobec około 70 osób, pomiędzy którémi zauważyliśmy wielu dyletantów, artystów i w ogóle znawców muzyki. Rozpoczęło popis Trio Beethowena (d-dur), jedno z najpiękniejszych i najtrudniejszych wykonane wzorowo na fortepianie przez pannę Chrząszcz, na skrzypcach przez p. Wojcikiewicza i na wiolonczeli przez p. Mireckiego, adepta dwóch sztuk, malarstwa i muzyki. Następnie panna E. Grosse wykonała z wielkim gustem bardzo ładnego poloneza Krzyżanowskiego. Panna Kurkiewicz, raczej skończona artystka niż dyletantka, dała się słyszeć w Spinnerlied Liszta i „Am Springbrunnen“ Schumanna, a panna Brodecka z p. Friedrichem, jednym z najpopularniejszych kapelmistrzów w Krakowie, w Pieśniach bez słów Mendelssohna. Na zakończenie panna E. Salomońska wykonała Nokturn (op. 9.) i Mazura (op. 33) Chopina. Słyszeliśmy już dawniej pannę Salomońską i oddawaliśmy jej pochwały za bardzo piękne wykonywanie utworów naszego mistrza, tym razem w grze jej był widocznym wpływ rad i natchnień najznakomitszej wykonawczyni utworów Chopina księżnej Marceliny Czartoryskiej, to też wykonanie przeszło wszelkie oczekiwania i z najżywszemi oznakami zadowolenia zostało przyjęte.

Popisy muzykalne uczennic pani Salomońskiej są perjodyczne i coraz świetniej świadczą o znakomitych postępach elewek tej tak jednogłośnie cenionej nauczycielki.

Kiedy już mowa o popisach, nie możemy pominąć jeszcze jednego, pomimo że już o nim była obszerniejsza a bardzo pochlebna wzmianka w *Czasie*. Mówimy tu o popisie uczniów niedawno założonej szkoły gimnastycznej p. Ernesta Pruszyńskiego. Mieliśmy sposobność ocenić tu zarazem zdolności nauczycielskie założyciela szkoły tak potrzebnej, jak i postępy uczniów. Popis przeszedł wszelkie oczekiwania i rokuje szkole p. P., ucznia pierwszych zakładów gimnastycznych paryskich, pomyślną przyszłość.

Od kilku lat nauka gimnastyki w naszem mieście bardzo upadła, a głównym tego powodem był wybór nieodpowiedni nauczycieli oraz lubowanie się ich w gimnastyce akrobatycznej, gdy gimnastyka w szkołach powinna być przedewszystkiem hygieniczną. Pan Pruszyński energją swoją, wytrwałością i umiejętnością potrafił podnieść tę naukę w czasie stosunkowo bardzo krótkim i możemy mu powinszować zdrowego kierunku, jaki nadał swej szkole, zaprowadzając w niej gimnastykę racjonalną, mającą za zadanie rozwój sił ucznia, a nie wykształcenia go w łamanych sztukach cyrkowych. Życzymy panu P., ażeby wytrwał na tej drodze, a może być pewnym ogólnego poparcia ze strony dziennikarstwa i publiczności.

Kraków 19 lipca. Wczoraj przybył do Krakowa z Wiednia arcyks. Wilhelm, inspektor artylerji, i zajechał do hotelu „Victorja.“ — W zeszłym tygodniu otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim p. Fr.-Karol Murdzieński z Nowego-Sącza stopień doktora wszech nauk lekarskich.

(T. J.) **Przemyśl** 19. lipca. Dnia 1. b. m. odbyła się u nas zabawa ludowa na cel budowy ochronki — piękny czas i starania łożone przez towarzystwo pań dobroczynności złożyły się na to, że zabawa wypadła bardzo dobrze, przeszło 500 zł. czystego dochodu uzyskano, a budowa ochronki już rozpoczęta i rącze postępuje.

Dnia 2. bm. okropny wypadek przeraził miasto, oto stara kamienica pod l. 9 w rynku położona, własnością izraelity, niejakiego Hirta będąca, zawaliła się i pogrzebała w swem rumowisku pięć osób, izraelitów, których dobyto już bez życia, między tymi także samego właściciela kamienicy. Dochodzenie wykazało, że winę w tym wypadku poniósł sam właściciel; kamienica ta bowiem, stojąc już przeszło 100 lat, utrzymywała wewnątrz na sklepieniu mur dwupiątrowy, we trzy dni przed wypadkiem pękło sklepienie, a właściciel obawiając się, by mu urząd budowniczy nie nakazał gruntownej restauracji i kamienicy nie zamknął, zatarł to pęknięcie sklepienia i nie wołając nawet murarza sam szpary wapnem wypełnił. W trzy dni potem sklepienie runęło. Wypadek ten miał ten skutek, że urząd budowniczy miejski przedsięwziął rewizję starych domów i kilka kamienic pozamykał, zarządzając gruntowną restaurację takowych.

Rohatyn 19. lipca. Pismo, które straż skarbowa niedawno przy rewizji stęplowej u byłego arendarza Gottesmanna w Kleszczówcie znalazła, a o którem była wzmianka w Dzienniku — czytała pewna osoba, za którą ja ręczę, i udzieliła mi następujących o niem szczegółów: Takowe jest umieszczone na półarkuszu literami polskiemi w narzeczu ruskiem i opiewa mniej więcej tak: „Wkrótce ma przybyć do nas nasz wybawiciel car rossyjski, który nam nie tylko w podatkach ale i we wszystkiem ulgę poczyni i weźmie nas pod swoją opiekę ojcowską; chodzi tylko o to, abyśmy mu tutaj przystęp ułatwili, a to przez wymordowanie wszystkich Lachów i nieprzyjaciół Rossji. Ten car nie jest tylko głową narodów, ale oraz głową kościoła i wiary (cerkwi i wiry), nie tak jak ten zniewieściały papież w Rzymie, który (obelgę tu wyrażoną pomijamy ze względu na moralność publiczną. Red.). — (podpisano): *Mojżesz Guttesman, Hryńko Filak, Józef Witwicki* i jeszcze jeden chłop z Kleszczowny, którego się nie doczytał.

Potem następuje niby rodzaj roty przysięgi — którą zobowiązują się, gdy będzie car w pochodzie do nas, najpierw swego dziedzica Wereszczyńskiego zarznąć i wykroić mu nożem serce, a potem wszystkich Lachów, którzy im się w drodze powiną.

Starostwo przemyślańskie zarządziło dochodzenie na miejscu, które potem sądowi odstąpi — lecz zachodzi obawa, ażeby sprawcy nie uszli, jak to po największej części dziać się zwykło. W tym atoli wypadku powinien sąd uznać solidarne zobowiązanie się i wytknięcie osoby, na której najpierw mają się dopuścić morderstwa, jako groźbę kwalifikującą się do ukarania.

Szczerzec 15. lipca. Już poprzednio wam pisałem, że z dawnego sądu ani znaku nie zostało, a dzisiaj od sierpnia 1876, od kiedy stale zamianowany sędzia powiatowy p. Leśniki objął sąd w swe ręce, zaiste dziwić się wypada w jak krótkim czasie wspólnie z dodanymi mu siłami, którym równa zasługa się należy, do prawdziwie idealnego ładu i porządku doprowadził. Dzisiaj zapytajcie kogo chcecie, a każdy błogosławi instytucję sądów powiatowych, na której wspomnienie przedtem się wzdrygał. Lichwa niknie, więcej nad 12% nikt dzisiaj nie płaci, a wierzyciele mający pretensje z dawniejszych czasów na 52%, gdy procentami z nikim dzielić się nie potrzebują, to procenta dobrowolnie na połowę a nieraz i na 1/3 lub 1/4 część nawet tam opuszczają, gdzie już zupełnie prawa uzyskali i gdzie tylko po gotowe pieniądze sięgnąć im trzeba. Towarzystwo zaliczkowe tutejsze coraz bardziej się rozwija, a jak zyskuje na zaufaniu, najlepszym dowodem, iż rada gminna uchwaliła 500 złr. z funduszów miasta dotychczas w galicyjskiej kasie oszczędności umieszczonych wycofać, a umieścić je na oszczędności w kasie tutejszego towarzystwa zaliczkowego, przedewszystkiem w tym celu, by z funduszu tego ludności okolicznej dopomódz. Żałować tylko wypada, iż mniejszość radnych (izraelici) była przeciwną uchwale. Chcieli bowiem owi panowie by całą gotówkę gminną (2.000 złr.) wypożyczyć żonie jednego z radnych izraelitów, jednak udało się szczęśliwie uzyskać uchwałę odrzucającą. Przed kilku laty rozpożyczono w podobny sposób około 8.000 złr. bądź radnym, bądź ich krewnym lub znajomym; wiele z tych pieniędzy nawet nie podobna ubezpieczyć, a o odebraniu i poratowaniu innych ani myśleć, bo albo z grzeczności dla tego lub owego dłużnika nie podobna było uzyskać uchwały rady na wypowiedzenie kapitału, albo zwierzchność gminna z podobnej przyczyny uchwały nie wykonywała. Lwowskie starostwo poleciło właśnie tutejszej zwierzchności gminnej odszukanie i przeglądnięcie chajderów, ale nikt jakoś do tego się nie bierze. Straż ogniowa bardzo powoli się rozwija, bo w tym roku prócz wkładek członków honorowych, ledwo 60 złr. rocznie wynoszących a do tego tylko na naleganie wpłacanych, nie ma funduszów, a nadto jest w mieście pewien jegomość z inteligencji, który częstą mając styczność z naczelnikiem straży, a instytucję tę za mniej ważną niż towarzystwo Proświty lub towarzystwo Kaczkowskoho uważając, tym sposobem ochładza gorące chęci naczelnika a nawet innych honorowych członków. W końcu jeszcze krótkie wspomnienie o tutejszej szkole. Zdziwicie się zapewne, że szkoła nasza, do której przeszło 1.000 dzieci w prawnym wieku zostających uczęszczać winno, po dziś dzień nie jest zorganizowaną. Kto temu winien, nie wiem, ale to wiem, że dyrygujący nauczyciel p. Sawicki ma dziś 17 złr., a drugi nauczyciel p. Ohowański 15 złr. miesięcznej płacy, że obaj żyją w nędzy a mogą być wzorem wielu nauczycieli w kraju. Pierwszy za swą pracę nawet tej pociechy nie ma, by w razie powołania go do służby wojskowej (jest żołnierzem w rezerwie) i otrzymania kulką w łeb, wdowie swej chociażby 10 ct. dziennego ale pewnego dochodu mógł pozostawić, a drugi, charakter prawy, żyjąc w największej nędzy, nawet poduszki pod głowę nie ma i tylko złem pożywieniem utrzymując życie traci siły i zdrowie.

Z Halicza donoszą nam, że u tamtejszego proboszcza ruskiego odbyto rewizję i zabrano dwie paki z rewolwerami. — Jakie miało być ich przeznaczenie?

Wrocław 18. lipca. P. Heliodor Święcicki, laureat uniwersytetu tutejszego, ukończył w tych dniach egzamina doktorskie. P. dr. Święcicki znany już w uczonych kołach medycznych z dwóch prac konkursowych, uwieńczonych pierwszemi nagrodami przez wydział medyczny wszechnicy wrocławskiej, zamyśla się podobno poświęcić karjerze uniwersyteckiej.

Warszawa 18. lipca. (**Różne wiadomości.**) Reżyserja dramatu przygotowywa do wystawy „Syna puszczy“ Halma, z p. Leszczyńskim w roli głównej, która w czasie pobytu utalentowanego artysty we Lwowie, zjednała mu ogólne w stolicy Galicji uznanie. Panna Deryng w tych dniach wystąpi po raz pierwszy po powrocie z urlopu a p. Rapacki w tym tygodniu jest spodziewany. Żółkowski także powoli przychodzi do zdrowia i jest nadzieja, że wkrótce będzie mógł powrócić na scenę. Za to panna Popiel wyjechała za granicę przeszło na miesiąc a Królikowski, pp. Ostrowscy, Niewiarowska, Tatarkiewicz rozjechali się w różne strony kraju. Opera z panią Jakowicką przygotowywa „Stradiotę“ i „Łucję z Lamermooru“ a z Filleborner i panną Matuszyńską „Fra Diavolo.“ Pani Dowiakowska wczorajszą „Halką“ zakończyła sezon letni i dziś wyjeżdża na urlop do Szczawnicy i Krynicy a podobno i na występy do Lwowa.

Szkarlatyna grasuje obecnie bardzo silnie, mianowicie w okolicach placu św. Aleksandra

W okolicach Szczebrzeszyna, jak donosi *Gaz. Lub.*, zrosyła się w dniu 7. b. m. straszliwa nawałnica, skutkiem której rzeka Wieprz wystąpiła z ko-

ryta, umorzone siano z łąk, a miasto zostało zalane wodą. Klęska ogromna.

Z Kowna donoszą, że w d. 14. lipca b. r., miasteczko Wiłkomierz, zostało zupełnie prawie zniszczonem przez pożar.

Wiedeń 19. lipca. (Kronika wiedeńska.) Rozmaite już historje działy się w tutejszej radzie miejskiej, ale nie wydarzył się dotąd jeden wypadek, aby którego radcę oskarżono o obrazę honoru, jeżeli na tajnem posiedzeniu wyraził się nieprzychylnie o jakiej osobie starającej się o zawiązanie z magistratem stosunku. Nastąpiło to dopiero w tych dniach. Radca Schufer na tajnem posiedzeniu, gdy się toczyła sprawa o oferty na dostawę jakiegoś materjału, wyraził się o pewnej konkurującej firmie, że się na nią spuścić nie można, a w kilka dni otrzymał zawezwanie, aby odwołał to swoje zdanie, w przeciwnym razie zostanie mu wytoczony proces o obrazę honoru. Jeżeli proces przyjdzie do skutku, bez wątpienia będzie ciekawy, wyjaśni bowiem w jakich granicach dozwoloną jest tajna dyskusja dotycząca osobistości. — Na rekwizycję lwowskiego sądu krajowego odbyła się rewizja u prefekta jednego z tutejszych seminarjów katolickich, u którego zabrano rozmaite pisma w niezrozumiałym języku. Ksiądz ten jest Polak, nazwiska jego jednak nie wymieniają tutejsze dzienniki. Podejrzywają go o związki z ruskimi socjalistami. — Pokazały się w obiegu fałszywe dziesięciozłotówki serji O. N. b. nr. 64851 litera A.

(w) **Pomnik Tegethoff'a.** Dzisiaj 20. b. m. jako w rocznicę bitwy pod Lissą, odsłonięty został w Poli pomnik wiceadmirała Wilhelma Tegetthoffa. Z tego powodu wystosował cesarz do admirała list z uznaniem dla marynarki wojennej, który został w całej armji rozkazem dziennym ogłoszony.

Z **Irkucka** piszą do *Gołosu*, że miasto od niejakiego czasu jest literalnie jakby w stanie oblężenia. Większa część mieszkańców sprzęty swoje i ruchomości ma spakowane, gotowe do ucieczki każdej chwili. Przyczyną tego są ciągłe pożary, których w ciągu zeszłego miesiąca było przeszło 16. Pożary te po większej części były dość znaczne i przyniosły wielkie szkody. Ludność miejscowa przypisuje przyczynę pożarów mahometanom zamieszkałym w tem mieście.

Tajemniczy telegram. Wiadomo, że rząd turecki w ostatnich czasach wzbronił przesyłania drogą telegraficzną wiadomości, tyczących się ruchów swej armji, ekspedjowania zaś telegramów cyfrowanych bezwarunkowo odmawia. Otóż dzienniki moskiewskie donoszą, że w skutek tego rozkazu osoby chcące przesłać dokładniejszą jakąś wiadomość o utarczkach wojsk tureckich z moskiewskiemi, szczególnie dla Turcji niepomyślnych, muszą się uciekać do sposobów tajemniczych, nieraz bardzo oryginalnych. Tak np. wysłannik rządu angielskiego przy głównym sztabie armji tureckiej przesłał niedawno do Londynu następującą depeszę telegraficzną: „Czytaj pierwszą księgę proroctw Samuela, rozdział XI, od wiersza 11." Otrzymujący powyższą depeszę otworzył Biblję i czytał we wskazanem miejscu te słowa: „I nazajutrz Saul rozdzielił zastępy swe na trzy części. I weszły one przed świtem do obozu nieprzyjaciela i zwyciężyły Amonitów, potykając się z nimi aż do upału południowego. I było siła trupa, poległego na miejscu, a ci, którzy pozostali przy życiu, rozproszeni byli tak, że ani dwóch nie zostało w obozie." Dzienniki moskiewskie, z których niniejszą wiadomość czerpiemy, nie czyniąc się odpowiedzialnymi za prawdziwość i ścisłość cytaty biblijnej, tłumaczą ową tajemniczą depeszę w sposób następujący: „Wstawiwszy w powyższem miejscu Biblji, zamiast „nazajutrz" — „dnia 16 czerwca", zamiast „Saul" — „Generał Turgukassow" i zamiast „obozu Amonitów" „obóz turecki w Zaidekanie" — otrzymamy sprawozdanie najwierniejsze z potyczki wojsk moskiewskich z tureckiemi pod Zejdekanem."

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 19. bm. Licytacje. Realność pod l. 31 w Przemyślu. Cena wywołania 1856 złr. — Realność pod l. 138 w Suszycy wielkiej (powiat Starasól). Cena wywołania 400 złr. — Realność pod l. 43 w Wołyni (powiat Rozwadów). Cena wywołania 3280 złr. — Realność pod l. 375 w Wieprzu (powiat Andrychów). Cena wywołania 1370 złr. — Część dóbr Gwoździec (powiat Kraków). Cena wywołania 8902 złr. — Realność pod l. 86 w Wołoskiej wsi (powiat Bolechów). Cena wywołania 200 zł. — Realność pod l. 47 w Kniażewskim (powiat Rohatyn). Cena wywołania 250 złr. — Realność pod l. 82 w Oblinie. Cena wywołania 350 złr.

Kronika sądowa.

Proces Tourville'a. (Ciąg dalszy.)

Na 4em posiedzeniu przewodniczący zawiadamia, że dotychczasowy tłumacz prof. Roes mocno zachorował i że na następcę jego zamianowano z Wiednia p. Wiktora Lederera. Od tej pory przesłuchiwanie Turnera poszło raźniej.

Świadek ten zeznaje, że Tourville posiada 60 tysięcy ft. st. prywatnego majątku w obligacjach, że sam majątkiem tym zarządza. Papiery wartościowe ma złożone częścią u bankiera, częścią u siebie w domu. Twierdzi, że mówił panu Treshfield, iż Tourville ma żonę. Prokurator listem od tegoż Treshfielda chce udowodnić, że rzecz ma się przeciwnie i że o żonie nie wiedział. Przewod. W liście pana do Treshfielda nie ma wzmianki o żonie. Świadek: Miałem konferencję z Treshfieldem i mówił on wiedzieć o istnieniu syna, gdyż rozmawialiśmy o dochodach, sam powiedział: „A więc chłopak jest zaopatrzony!" Przewod. Przysięgli rozstrzygną sami tę kwestję.

Mówiąc o sprostowaniach umieszczanych w dziennikach, Turner nadmienia, że *Insbrucker Tagblatt* takiego sprostowania nie umieścił, lecz odesłał je do prokuratorji; wszystkie zaś inne czasopisma drukowały je bezpłatnie. W kwestji pożaru domu Tourvillea jeden z przysięgłych zapytuje Turnera, czy mu wiadomo, że dom był zabezpieczony. Przewod. Dom był zabezpieczony. Świadek: Nie wiem. Tu Turner oświadcza, że według praw angielskich każdy może zmienić nazwisko, po prostu zawiadomieniem o tem znajomych. Dalej nadmienia, że samo urządzenie domu Tourville warte 16,000 ft. st., i że rocznie Tourville wydawał 5000 ft. Z księgi przyjaciółek przekonywa Turner, że Albert Glynn był w Norwood w latach 1868, 1869 i 1870, Tourville zaś tylko jeden raz w r. 1867 wraz z Glynnem.

Przewodniczący przechodzi do przesłuchania miss Scoff. Jest to blada, wyszukana dama, cała czarno ubrana, już nie młoda. Mówi tylko po angielsku. Tourvillea poznała u przyjaciółki swej, Madeliny Miller; przedstawiony jej był jako narzeczony. Raz podczas śniadania Madelina powiedziała jej: Tourville podał mi 35 lat, wystaw sobie jak to śmiesznie. — Miss Scott znająca Madelinę od 23 lat, opisuje ją jako nie bardzo udzielającą się. Ma ona dwie siostry, z których jedna przebywa w Afryce, druga jest w Londynie, ale na ślubie nie była, ponieważ między siostrami zachodziło jakieś nieporozumienie. Z listów otrzymywanych od przyjaciółki z podróży po kontynencie, wnioskowała z początku, że związek jej jest szczęśliwy, w lutym zaś pisała pani Tourville o procesie Hunta, dodając, że nazwisko jej nie będzie przy tem wymienione. Dowiedziawszy się o zamiarze samobójstwa, pisała o tem do pani Tourville, na co otrzymała odpowiedź, że jeżeli usłyszy o jej śmierci, to niech będzie pewną, że została zamordowaną.

Na 5em posiedzeniu przychodzi pod obrady podróż obwinionego po Tyrolu. Pierwsze zeznania składa woźnica Ratschiller, który woził oboje państwo Tourville z Innsbrucku do Norbertshöhe. Dwie damy, tj. pani i miss Clapisson mówiły tylko po angielsku, sam pan wcale dobrze po niemiecku. Po wycieczce do Hilfser-Joch świadek powrócił z Tourvillem do Sponding i tam miał czekać. Za 8 dni otrzymał świadek od Tourvillea 15 napoleondorów i 20 gld. tryngieldu, co nie jest zbyt wiele. Tourville zaprzecza, jakoby umiał po niemiecku.

Występują świadkowie z Tarfoi. Naprzód woźnica Kirchner. Jest to 20letni parobek, z którego trudne co wyciągnąć. Zeznania jego różnią się od tego co mówił przy śledztwie. Na uwagi przewodniczącego, uczynione mu co do tego, odpowiada: „Nie wiem co tam stoi (wskazując na protokół), ale tak było." Pod Cosettą pan (obwiniony) powiedział, że żonie jego zrobiło się niedobrze. Pojechaliśmy. W drodze powiedział pan, że za daleko; więc powróciliśmy gdzie czerwone kamienie i poszli, a pan został w powozie. Przewod. Cóście znaleźli? Świadek: Znalazłem zakrwawioną chustkę, a potem poszliśmy na trawę. Przewod. Po co? Świadek: Tam były ślady krwi. Przewod. I znaleźliście kobietę nieżywą? Świadek: Tak. Przewod. Kto o tem powiedział panu? Świadek: Dejmer zapewne, gdyż on poszedł naprzód. (C. d. n.)

Dział rolniczy.

Konopie,

i system inżyniera Jana Narbuta.

(G.) Do rolniczych produktów, które u nas nietylko powinne wystarczać potrzebom krajowym, ale mogą być źródłem znacznych dochodów, skutkiem sprzedaży jako eksport, zaliczamy konopie.

Uprawa u nas konopi, w kraju przeważnie rolniczym, zalicza się obecnie do zupełnie upadłych gałęzi gospodarstwa wiejskiego w tym stopniu, o ile w innych krajach, przy daleko trudniejszych stosunkach, przy znacznie wyższych cenach ziemi i pracy ręcznej, produkcja konopi się podniosła.

Przy dzisiejszym rozwoju dróg żelaznych, przy zaprowadzeniu w kraju licznych młynów parowych, pokazała się też znaczniejsza potrzeba tkanin konopianych, mianowicie płótna na worki. Otóż w skutek zacofania się naszego przemysłu rolniczego, zaopatruje nas zagranica w te potrzeby. I w rzeczy samej, że worek taki na ziarno lub mąkę, sprowadzony z Berlina, Hamburga, Frankfurtu i w ogóle z Zachodu, wypada taniej i jest znacznie lepszy, aniżeli z miejscowej krajowej produkcji.

Rolnicy nasi, nie uczą się myśleć i patrzeć w przyszłość, nie zwracają uwagi, że taka dogodność wysadza ich coraz więcej z zajętych stanowisk, i krok za krokiem, ciągnie w przepaść. Bo gdy jedne produkta umiemy zaledwo licho spieniężać w surowym stanie, a drugie mające wszelkie warunki bytu, zupełnie zostały zaniechane, pieniądz został bezpowrotnie za granicę kraju wyrzucony, pytam, jaka przyszłość naszego rolnictwa, naszego przemysłu gospodarczego?

Oprócz tkanin, nawet powroźnicy nasi muszą się posiłkować konopiami zagranicznemi, a całe górnictwo sprowadza najlepsze liny z Hamburga.

Ta mała ilość produkcji konopi, jaką jeszcze dają gospodarstwa włościańskie, w skutek nieumiejętnego postępowania podczas procesu przerobienia, daje materjał lichy, słaby, zanadto przegnojony podczas moczenia, lub też spalony na suszarni. W skutek tego włókno jest krótkie, i najznaczniejsza część odchodzi jako pakuły.

Nie znając innego postępowania, i przy podwyższeniu płacy robotnika dziennego, właściciele większych gospodarstw porzucili zupełnie uprawę konopi. Tu i owdzie zaledwie, dworska gospodyni zasieje przy kapustniku zagon lub dwa, i to nie tyle dla włókna ile dla siemienia do domowego użytku.

Ościenne kraje inaczej się na produkt ten zapatrują, i nieomieszkują korzystać z niego, jak się o tem poniżej przekonamy. Tam, wygórowana płaca robotnika sama wskazała, aby się rozpatrzeć w mechanice i zrównoważyć cenę pracy na korzyść produkcyj. W tym kierunku, wywiązał się znakomicie inżynier Narbut, Litwin, który skonstruowawszy własnego pomysłu machiny, uzyskał nietylko medale zasługi, ale i patent swobody.

System p. Narbuta podnosi odrazu i umożebnia produkcję konopi na wielką skalę, jaka dotąd w wielkich gospodarstwach nie była znana. Najważniejszem w przyrządach p. Narbuta jest to, że konopie mające być użyte tak w dziale powroźnictwa, jakoteż na tkaniny grubsze, nie moczą się ani też suszą sztucznie, lecz po sprzęcie na polu, wystawione na operację powietrza w pękach przez dni czternaście, idą do fabryki, gdzie po dwukrotnem przejściu przez maszynę, zupełnie są wymiędlone, nie tracąc na mocy i długości włókna.

Najbliżej Galicji pozakładał p. Jan Narbut takie fabryki w Sławonji jeszcze przed rokiem 1870 w Albertfalva, w miejscowości należącej do dóbr Béllye, będących własnością arcyksięcia Albrechta, odległych trzy mile od Osieka (Esseg), i w dobrach Csepin, własności E. Adamowicza.

Ministerjum węgierskie dla rolnictwa, przemysłu i handlu, które już oddawna nosiło się z myślą, aby tak ważny produkt w handlu jak konopie, podnieść do odpowiedniego stanowiska, a mianowicie przez uproszczenie i udoskonalenie wyprawy; powziąwszy wiadomość o systemie p. Narbuta, wydelegowało w 1870 r. komisję specjalną z siedmiu członków, aby takowa na miejscu sprawdziła, o ile system ten jest pożyteczny. Sprawozdanie tej komisji umieszczone w węgierskim „Lloydzie" z dnia 10. września 1870 r. Nr. 31, jako też w innych specjalnych pismach rolniczych i przemysłowych, dają najchlubniejsze świadectwa o korzyściach, jakie konopie dać mogą przy zastosowaniu systemu Narbuta.

Z tego sprawozdania czerpiemy, że w dobrach arcyksięcia Albrechta uprawia zarząd corocznie 800—1000 katastralnych morgów konopi. Każdy morg daje przeciętnie 113 cetnarów łodyg konopnych. Po wyrwaniu z korzeniami, czyli sporzęcie, ustawiają się konopie w małych pękach, aby wyschły na powietrzu, a następnie sprowadzają się do stert, w pobliże fabryki. Sterty połączone są z fabryką koleją konną; ładunek na jednego konia wynosi 15 cetnarów. Konopie idą następnie pod maszynę, która za pomocą dwóch tarczy rotacyjnych, obcina korzenie nader szybko. Ztamtąd jeżeli konopie mają być wzięte na lepsze i droższe tkaniny, idą do dołów maceracyjnych, czyli do moczenia.

Dołów takich jest 7; a każdy po 7 sążni długości, 3 szerokości, a 1 sążeń głębokich. Woda do tych dołów pompuje się z odnogi Dunaju, i za pomocą pary przechodzącej przez rury, które są umieszczone na dnie dołów, ogrzewa się, utrzymywana stale pomiędzy 24—25 stopni Reaumura. W każdym takim dole mieści się 180—200 cetnarów konopi. Przycisk śrubowy utrzymuje konopie pod powierzchnią wody.

Już po 36 godzinach, maceracja jest zupełnie dokonaną. Z dołów, przewożą się konopie w ładunkach po 30 centnarów tą samą konną koleją na plac przeznaczony do suszenia, gdzie się pęki opierają o koziołki drewniane poustawiane w rzędy. Jeżeli pogoda sprzyja, konopie już po 24 godzinach są dostatecznie wysuszone, poczem idą wprost do fabryki pod maszyny, lub się też magazynują do późniejszego użytku.

Konopie do powroźnictwa i grubych tkanin jak na worki, idą wprost z pola po obcięciu korzeni, bez moczenia pod maszyny.

Fabryka w Albertfalva, przerabia rocznie licząc po 22 godzin dziennie ruchu, 55.000 cetnarów konopi moczonych, a 25.000 cetnarów zwiezionych do magazynów wprost z pola.

Koszta przerobu zupełnego to jest miedlenie, czesanie, gatunkowanie, wynoszą na 10 cetnarów 9 złr. w. a., policzając już w to produkt i wartość pakuł. Samokoszt fabryki wynosi przeciętnie za cetnar włókna 9 złr., wartość 10 cetnarów konopi z pola 10 złr. — pozostaje jeszcze w zysku 1 złr. 29 ct, co już na 80.000 cetnarach konopi suszonych daje rocznie 10.320 złr.

A że jeden morg przynosi brutto 113 złr. przeciętnie, wykazują roczne rachunki szczegółowe w sprawozdaniu, że jeden morg użyty pod konopie, przynosi czystego zysku od 63—73 złr. Tak więc 1000 morgów czyni rocznie 63—73.000 złr. w. a. Są to korzyści, o których u nas, nie mamy nawet pojęcia.

Popyt za konopiami z zagranicy jest tak znaczny, że wszelka ilość, chociażby największa, znajduje natychmiast odbiorców. (Dok. nast.)

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Królewiec 25. lipca. (Sprawozdanie targowe Domu komisowego banku galicyjskiego w Królewcu). Powietrze i w tym tygodniu miało charakter zmienny, co wpłynęło bardzo szkodliwie na dojrzewające zboża i skoszone już trawy. W Anglji były silne deszcze. Podobnież zmienną pogodę miała Francja, Belgja i Holandja. W Węgrzech było powietrze suche, korzystne dla obecnie rozpoczętego zbioru rzepaków i pszenicy. W naszej prowincji mieliśmy powietrze pochmurne, chociaż znaczniejsze deszcze padały tylko w południowo-zachodnich okolicach, podczas gdy na północy utrzymała się sucha pogoda. W handlu zbożowym silna tendencja zeszłotygodniowa rozpoczęła i ubiegły tydzień. Targi angielskie okazywały w ogóle dobrą chęć kupna po wyższych cenach i dowozy znajdowały łatwiejsze umieszczenie jak dotychczas. Także i we Francji targi były ożywione, mianowicie targi prowincjonalne okazywały stałą tendencję, a Paryż podwyższył notowania pszenicy i mąki. W Holandji ceny pszenicy miały zwyżkowe usposobienie, w końcu jednak tygodnia spokojne. Belgja przy małym obrocie notowała stałe i po części wyższe ceny. W Niemczech z powodu ogromnego popytu na potrzeby konsumcji ustaliło się silne usposobienie. Szczególniejszą uwagę zwracają obecnie rzepak i rzepik, których zbiór na całym kontynencie, a głównie w Niemczech wypadnie mniej jak średni. Dowozy zboża koleją na nasz targ były znaczne, natomiast wodą przybyło tylko kilka mniejszych partyj. Chęć kupna była znaczna i nadchodzące partje znajdowały każdym razem chętnych nabywców. Zapasy naszego placu są dosyć znaczne, jednakowoż przy obecnie silnym eksporcie i zmniejszonych dowozach bardzo prędko znacznie zredukować się mogą.

Pszenica przy silnem usposobieniu tak na cele eksportowe jak i na spekulację poszukiwana i wyżej płacona. Żyto miało zniżone usposobienie, podczas gdy do czwartku sprzedający z powodu znacznych zapasów produkt ten sprzedawać musieli po cenach zeszłotygodniowych; odtąd przy silniejszym popycie osiągali znacznie wyższe ceny. Jęczmień niezmiennie. Owies miał mdłe usposobienie i sprzedający zmuszeni byli do nowych, znaczniejszych ustępstw, mianowicie na lichych gatunkach. Umowy terminowe były bez ożywienia.

Płacono na naszym targu:
Pszenicę wybor. białą 122 — 128 ft. m. 230½—240 czyli rs. 1·77—1·85 za pud, pszenicę białą 120—125 ft. m. 216½ do 223½ czyli rs. 1·63—1·72 za pud, pszenicę czerwoną 120 — 127 ft. m. 200—235¼ czyli rs. 1·54—1·81 za pud; żyto 117—121 ft. m. 134¼—140 czyli rs. 1·05 — 1·09 za pud; jęczmień browarny m. 137 do 142 czyli rs. 1·07 do 1·11 za pud, na paszę m. 108—122 czyli rs. 0·85—0·95 za pud, owies m. 102—120 czyli rs. 0·80 do 0·94 za pud; groch m. 105 — 122 czyli rs. 0·83—1·95 za pud; groch zielony mark 000 — 000 czyli rs. 0·00 — 0·00 za pud, siemię średnie m. 000 do 000 cz. rs. 0·00 do 0·00 za pud, wyka m. 111 do 122 czyli rs. 0·75 do 0·84 za pud.

Informacja. Panowie komitenci, wysyłający zboże do Domu Komisowego Banku galicyjskiego w Królewcu raczą adresować: „Commissionshaus der Galizischen Bank in Königsberg".

Przyjmują dla nas zboże w sprzedaż komisową i udzielają zaliczek: panowie W. Kamieński i Spółka w Berdyczowie i ich agenci na Podolu, Wołyniu i Ukrainie — tudzież nasze agencje: p. Wł. Swida w Horodziei w Słuckiem i Mińskiem, p. Wł. Rożański w Darewie w Nowogródzkiem i p. A. Wieczorek w Białymstoku.

Wiedeń 17. lipca. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 684, średnio ciężkiej węgierskiej 1063, ciężkich bakonów 1133, razem 2880. Galicyjskie płacono zł. 40—44, średnio ciężkie węgierskie 43—47, ciężkie bakony 47 — 50 za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz, Café Stierböck.

Ostatnie wiadomości.

Od wczoraj krążą w telegramach pogłoski o odjęciu dowództwa Abdul Kerimowi paszy. — Mimo potwierdzenia tych wieści, trudno w nie uwierzyć. Tak samo pozytywnie twierdzono onego czasu o dymisji Muktara paszy. Zmiana dowództwa w tej chwili byłaby może większem nieszczęściem, niż pozostanie Abdul-Kerima.

Z Tyflisu donoszą o ogromnej nędzy tam panującej. Najbogatsi bankierzy kankrutują.

Rząd moskiewski zawarł z 4ma dostawcami niemieckimi kontrakt o dostawę konserwów za 800,000 rubli.

Dziennik *Italie* donosi, że wiadomości podane przez zagraniczne dzienniki jakoby Włochy zamierzały opanować Antivari, gdyby Anglja zajęła Gallipoli, są zupełnie fałszywe.

W angielskiej izbie gmin na interpelację Dilke, odpowiedział Bourke, iż rząd poczynił kroki w celu dowiedzenia się u Porty, czy blokadę moskiewskich portów na Czerwonem morzu poczytuje za efektywną, na co Porta oświadczyła, że uważa ją za takową. Porta otrzymała nowe zawiadomienia, że Moskale na swoich statkach wywieszają chorągiew turecką.

Greckie izby nie są zamknięte, lecz z powodu stosunków zagranicznych obradować będą do września. — Powołano rezerwistów, ekstrarezerwistów, urlopników, ochotników i gwardję narodową.

Rząd północny amerykański zamianował wojskowymi attachés w Petersburgu oficera inżynierów Greene, w Wiedniu jenerała Hazen. Pierwszy z nich udaje się wprost do armii czynnej. Zamianowano również wojskowego attaché w Konstantynopolu.

Telegramy „Dziennika Polskiego"

Prywatne.

Podwołoczyska 20. lipca. Przy ładowaniu sucharów w Wołoczyskach Moskale w środek wagonów kładą paki z nabojami karabinowemi. Słychać znowu o projekcie postawienia moskiewskiego korpusu obserwacyjnego na granicy.

Z Biura korespondencyjnego.

Wiedeń 20 lipca. „Presse" donosi, że już cała linja Czernawoda-Kustendżie znajduje się w ręku Moskwy, która posuwa się dalej.

Londyn 20. lipca. W Izbie panów zażądał Stratheden przedłożenia odpowiedzi angielskiej na okólnik Porty z dnia 25. stycznia b. r. Granville odmówił wchodzenia nad tem obecnie w dyskusję. Uważa jednak doniesienia o okrucieństwach moskiewskich za ważne. Stanley wnosi, aby rząd przedłożył depesze konsulów angielskich w Turcji o zachowaniu się wojsk moskiewskich. Derby oświadcza: odpowiedź angielska na okólnik Porty nie istnieje. Poseł angielski w Stambule zajmuje należyte stanowisko, ale nie posiada takiego wpływu, jakiby mógł mieć, gdyby Anglja pomagała Porcie. Anglja w swej neutralności nie wywiera żadnego niesłusznego wpływu. Przy ewentualnych rokowaniach pokojowych mocarstwa niewysilone będą mogły skutecznie interwenjować. Rząd angielski zawiadomił Moskwę o interesach swoich bynajmniej nie w duchu nieprzyjacielskim. Przeciwnie Szuwałow wyraził rządowi angielskiemu parę razy wdzięczność. Z powodu wysłania floty angielskiej do Besiki żadne mocarstwo nie żądało wyjaśnień i były one niepotrzebne.

Stambuł 19. lipca (doniesienie „Havas'a"). Po zajęciu Kazanliku Moskale pomaszerowali na Filipopol (zapewne część tylko lotnego korpusu g. Skobelewa wysłaną została do Filipopolu dla rzucenia postrachu i zwiększenia otumanienia Turków; pr. R.)

W okolicach Karsu i Bajazydu spodziewają się bitew. Bajazyd opuszczony został przez mieszkańców.

Przybył tu nowy pułk jazdy egipskiej.

Złożenie Abdul Kerima z godności naczelnego wodza, zostało stwierdzonem oficjalnie.

Marszałek dworu Said pasza został tymczasowo mianowany ministrem marynarki; Safvet pasza mister robót publicznych, dostał dymisję; Ali pasza, dawniejszy poseł w Paryżu, a obecnie gubernator Adrjanopola, znów został mianowany posłem w Paryżu. Inne zmiany, jeszcze nie stwierdzone w drodze oficjalnej.

Telegramy zbożowe z dnia 19. lipca.
Wiedeń: okowita pr. 10.000 liter-percent zł. 33·75; **Budapeszt:** pszenica (75 kilogr.) na wiosnę zł. 11·10, **Berlin:** Pszenica żółta na lipiec-sierpień 232·50, żyto loco 000·00, okowita 51·40; **Szczecin:** pszenica na czer.-lip. 000·00, rzepak na jesień 340·00; **Paryż:** mąka 159 kilo 69.

Wiedeń, 20. lipca, 10 godz. 45 min.

Akcje Kredytowe	154·75	Akcje kolei Kar-Lud.	226·—
„ Anglo-Austr.	70·25	„ „ Połudn.	—·—
„ Unionsbank	—·—	„ Banku Fr. Aust.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	9·91

Usposobienie: podwyższka.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, 19. lipca, 2 godz. 29 min.

Losy kredytowe	150·25	Ung. Staats-Obl. 1877	68·75
Akcje Węgier. Kred.	143·0	Galic. Indemnizacja	84·—
„ Ang.-Austr. B.	68·75	1864 Losy	133·—
„ Unionsbank	60·—	Siedmiogr. kolej	85·50
„ kolei Kar.-Lud.	226·—	Verkehrsbank	79·50
„ „ Północn.	186·50	Tureckie Losy	14·—
„ „ Połudn.	70·75	Węg.-Gal. kolej	83·50
„ „ Alföldu	104·50	Baubank-Actien	—·—
„ „ Elżbiety	144·50	Staatsbahn	241·—
„ „ Lw.-Cz.	118·10	Bankverein	56·—
„ „ Węg. Pół.	98·25	Węgierskie Losy	74·70
„ „ Rudolfa	110·50	Reichsmark	61·40
„ „ Albrechta	—·—	Rosyjskie banknoty	1·32

Usposobienie: ustalone.

Wiedeń, 19. lipca.

Jed. dług pań. w bank.	64·05	Londyn	124·85
„ „ „ „ sreb.	67·60	Srebro	109·50
Renta w złocie	74·35	20-frankówka	9·94
Losy pożycz. z r. 1860	114·—	Dukat ces. men.	5·96
Akcje banku narod.	818·—	100 marek niemieck.	61·35
Akcje banku kredyt.	151·30		

Berlin.

Rosyjskie noty ban.	218·90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	249·50	Kolei Rumuńskiej	14·—
Lombardy	115·70	Austrjackie banknoty	161·85
Galicyjskie	97·75	Uspos. —	

Paryż, 3% renty 70·45; Lombardy 148·—

Przyjechali do Lwowa dnia 20. lipca.

Hotel Żorża. K. hr. Wodzicki z Olejowa, Dr. A. Schmidt z Wiednia, A. Rodic z Nadycz, A. Wagner z Przemyśla, A. Pick z Drezna, L. Tuchotka z Radziwiłłowa, O. Ehrentraut z Sosnowic.

Hotel Langa. Tamasz Balint i E. Moltsanyi z Węgier, W. Tioliombacoff z Gałaczu, F. Muller z Budapesztu, G. Löwy z Oparowy, M. Redisch, J. Lanter, L. Fleischer i Z. Glogau z Wiednia, S. Weissenberg z Gałaczu.

Hotel Angielski. St. hr. Konarski z Dubiecka, F. Zieritz ze Stryja, K. Kopacz z Stanisławowa, D. Szulz z Przemyśla.

Hotel Europejski. St. Hermann z Bukowiny, L. Neumann z Odessy, L. Oestreicher z Brodów.

Hotel Warszawski. A. Greiss i St. Kawiński z Czerniowiec, Dr. J. Ilkiewicz z Odessy, E. Fuller z Rozdołu, L. Tomaszewski z Czortkowa.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 20 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 9 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.); o godz. 2 m. 50 po południu (p. wiec.s.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 8 m. 36 wieczór i o godz. 8 m. 51 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 8 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 8 m. 26 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 8 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. mięsz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 11 m. 25 wieczór (p. mięsz.) — o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 6 m. 25. rano i o godzinie 5 minut 58 wieczór. — Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.) o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 19. lipca.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. à 200 zł.	226 —	223 —
„ Lw.-Czern. à 200 zł.	116 50	115 75
Banku Hip. gal. à 200 zł.	226 —	223 50
„ Kred. gal. à 200 zł.	214 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	88 60	82 90
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „ „	88 60	82 90
Banku Hipotecz. galic. 6%	87 85	86 90
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. 6%	92 75	91 25
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal i Buk. 6% los. w 15 l.	91 30	90 25
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	85 15	84 15
Pożyczki kraj. 1873 à 6%	91 —	89 —
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	20 50	18 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 95	5 88
„ cesarski	6 —	5 93
20 frankówka	10 02	9 91
Pół imperjał rosyjski	10 25	10
Rubel rosyjski srebrny	1 92	1 82
„ „ papierowy	1 88	1 81
100 marek niemieckich	62 —	61 —
Srebro za 100 zł.	110 —	108 25
Kupony w srebr. za 100 zł.	110 —	108 —
Wiedeń, 18 lipca.		
5% zjedn. dług państ. bank.	62 90	62 —
„ „ „ srebr.	67 90	67 70
Renta w złocie za 100 pap.	74 10	73 90
Oblig. indem. Niż. Austr.	— —	103 —
„ „ „ czeskie	103 50	103 —
„ „ „ węgierskie	76 40	75 90
„ „ „ galicyjskie	84 75	84 25
„ „ „ bukowińsk.	83 25	82 25
„ „ „ siedmiogr.	74 —	73 70
„ węg. poł. kol. 300 fr 120 zł.	98 50	98 —
Listy Zastawne.		
5% Banku narod. listy	98 15	98 —
4 „ galicyjskie	77 —	76 —
[illegible]	84 —	83 —
6% gal. Zakł. kred. włośc.	92 25	91 75
6% kred. miejs. 6% w 15 l.	89 —	80 —
[illegible]	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 75	106 25
5 „ Domen państw. 120 zł.	144 —	143 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	383 —	380 —
„ „ „ 1864	109 50	109 —
„ „ „ 1860	114 75	114 25
⅕ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	122 5	122 75
Losy pożyczki z r. 1864	183 25	182 75
„ prem. pożycz. węgier.	75 15	74 75
„ Osmorente	— —	21 50
„ Kredytowe	161 75	160 25
„ Żegl. par. na Dunaju	93 —	93 25
„ księcia Salma	— —	— —
„ „ Palfy	29 —	28 50
„ „ Klary	30 50	30 —
„ hr. St-Genois	30 25	29 75
„ miasta Budy	28 —	27 50
„ ks. Windischgrätz	25 75	25 25
„ hr. Waldstein		
„ hr. Keglevich	13 25	12 75
„ Rudolfa	14 —	13 50
„ tureckie 400 franków	14 25	14 —
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	793 —	797 —
Zakładu kredytowego	160 20	160 —
Żeglugi par. na Dunaju	388 —	386 —
Kolei północ. Ferdynanda	[illegible]	[illegible]
„ rządowej fr. a.	[illegible]	[illegible]
„ zachod. c. Elżbiety	[illegible]	[illegible]
„ Południowej	[illegible]	[illegible]
„ Galicyjskiej	[illegible]	[illegible]
„ Czerniowieckiej	[illegible]	[illegible]
„ Albrechta	[illegible]	[illegible]
„ węg. północ.-wsch.	[illegible]	[illegible]
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	[illegible]	[illegible]
„ Alföld. - Fiumańskiej	[illegible]	[illegible]
„ Koszycko-Bogumił.	[illegible]	[illegible]
„ Siedmiogrodzkiej	[illegible]	[illegible]
„ Cisańskiej	[illegible]	[illegible]
„ wschod. - węgierskiej	[illegible]	[illegible]
„ austrj.- północ.- zach.	[illegible]	[illegible]
„ Franciszka-Józefa	[illegible]	[illegible]
Banku anglo-austrjac.	[illegible]	[illegible]
Zakładu kred. węgier.	[illegible]	[illegible]
Banku franko-austrjac.	[illegible]	[illegible]
„ galic. dla handlu i przem. w Krakowie	[illegible]	[illegible]
Banku kred. gal.	[illegible]	[illegible]
„ galicyj. hipoteczn.	[illegible]	[illegible]
„ dla obrotu zbożem	[illegible]	[illegible]

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bogum.	65 25	65 —
„ państwow. 500 fr.	159 —	158 —
„ Emisja z r. 1867	— —	148 50
„ południow. 500 fr.	112 —	111 50
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. m. k.	— —	101 50
„ „ 100 zł. w. a.	98 50	98 —
„ „ w srbr. 5%	109 50	109 —
„ połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	96 50	95 50
„ 5% w srebrze	— —	— —
„ galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	103 —	102 50
„ Emisja II.	102 —	101 —
„ Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	76 50	76 25
„ Emisja z r. 1867	74 —	73 75
„ Siedm. 200 zł. w. a.	61 —	60 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	79 10	78 75
Tow. pruskie [illegible] listy zast. po 300 zł.	90 —	[illegible]
Waluty.		
Cesarskie korony	5 96	5 93
„ dukat na wagę	5 96	5 94
20-frankówka	9 97	9 96
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warszawa, 16. lipca. [illegible]

Parasolki

damskie od 80 ct. do 10 zł.

1210 11—0 (!)

Weloniki, Wstążki, Kwiaty i Pióra do kapeluszy, Aksamitki, Koronki, Blondyny, Gipiury, Neżyki, Wstawki, Falbanki haftowane, Gaze, Grenadin, Frou-Frou, Iluzje, Krepy, Tiul brukselski, Petynete, Muszliny, Organtyny, Siatkę do podwlekania.

Wachlarze wiosenne, Garniturki haftowane, Kryzki, Siatki na głowę, Szaliki, Krawatki, Rękawiczki glaces, jedwabne i niciane, Pończochy, Skarpetki, Gorsety paryskie, Przody do koszul, Chustki do nosa, Fartuszki płócienne i ceratowe, Kalosze rosyjskie, Płaszcze gutaperkowe, Parasole od zł. 1·20 do 10 zł., Siatkę do okien.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję odwrotnie i najakuratniej.

poleca powszechnie znany z taniości i doborowego towaru

DAMSKI MAGAZYN

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej l. 4, we Lwowie.

PROSZEK do desinfekcji

LÜDER & LEIDLOFF Następców **w Berlinie,**

jako najlepszy środek do desinfekcji przez powagi naukowe i władze rządowe uznany, do nabycia z przepisem użycia w skrzynkach po 3 kilogramy po **80 cnt. w. a.**

w aptece pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

1075 **we Lwowie.** 8—0

Codziennie świeże

MORELE (Aprykozy)

włoskie

otrzymuje i poleca handel

St. Markiewicza

1092 we Lwowie, w Rynku l. 42. 3-0

Wszystkie

CZASOPISMA

są zawsze do nabycia u kolportera w Stanisławowie, który się poleca łaskawym względom

1015 20 0 **Paternowski.**

Nakładem i drukiem

W. Pisza w Bochni

4321 wyszły następujące 4—4

druki gospodarcze:

Rejestr przychodów i rozchodów zboża, warzyw i paszy, oprawny, cena 2 zł.

Praktyczne rejestra ekonomii gospodarczej, nowe wydanie poprawione i pomnożone przez Ekielskiego, oprawne, cena 1 zł. 60 ct.

Etat oficjalistów i służby dworskiej, oprawny, cena 60 ct.

Dziennik najmu robocizny, oprawny, cena 1 zł. 60 ct.

Dziennik na przychody i rozchody pieniężne, oprawny, cena 1 zł. 60 ct.

Ruch robocizny własnej, najmowej i odrobku, broszurowany, cena 80 ct.

Raport tygodniowy przychodu i rozchodu zboża, libra 80 ct.

Torebki próbkowe

pergaminowe i z trwałego papieru, dla przesyłania prób zboża, nasion, mąki lub twardych tłuszczów, poleca w różnej wielkości po **najumiarkowańszej cenie**

O. T. WINCKLER

1197 **we Lwowie.** 2—3

Wieś

o 400 morgach w powiecie Jarosławskim zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami na **sprzedaż.**

Bliższą wiadomość udzieli adwokat Dr. Dzidowski we Lwowie przy ulicy Kościuszki pod l. 2. 1213 2—3

Sezon 1877.

Świeże Wody mineralne

z zdrojowisk naturalnych co dni 14 nadchodzą do handlu

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, ulica Halicka.

Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia natychmiast z sumienną troskliwością.

1040 34—0

KAUKAZ

przez 1153 8-0

Mateusza Gralewskiego

Wychodzi zeszytami pięcio-arkuszowemi. Całość obejmie około 40 arkuszy druku. Cena w prenumeracie 3 złr., w ładnej oprawie w płótno angielskie złr. 3·80. Druk ukończony zostanie w czerwcu. Po wyjściu cena będzie podniesioną.

Adres Wydawnictwa:

KSIĘGARNIA POLSKA

Lwów, 12, ulica Kopernika.

PENSJONAT.

Z rozpoczęciem nowego 1877/8 roku szkolnego otwieram u siebie pensjont dla 5 lub 6 uczniów gimnazjalnych lub realnych szkół. Wszelkie wygody, troskliwą opiekę i korepetycję z wszystkich przedmiotów szkolnych zapewniam. Uwzględnieni będą tylko młodzieńcy z dobrem rodzinnem wychowaniem. 1142 22—0

Bliższa wiadomość we Lwowie ulica Łyczakowska l. 32 I. piętro.

Dr. Z. Rościszewski.

Ordynowana w klinikach Wiednia, Paryża, Londynu i Amsterdamu.

Wypróbowana od 27 lat

Anaterynowa woda do ust

Dr. J. G. POPPA

c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2,

lepsza od wszystkich innych wód na zęby jako prawdziwa prezerwatywa od słabości zębów i ust, od zgnilizny i chwiania się zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy do czyszczenia zębów. Woda ta służy także doskonale do płukania gardła.

Cena flaszki złr. 1·40.

Poppa anaterynowa pasta na zęby,

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia złego odoru, tudzież kamienia zębnego.

Cena 1 słoika szklannego złr. 1·22.

Poppa aromatyczna pasta do zębów,

od wielu lat uznana za najlepszy środek do utrzymania ust i zębów w porządku.

Cena za sztukę 35 cnt.

Poppa roślinny proszek do zębów,

czyści zęby, usuwa niedogodny kamień, a powłoce zębów nadaje białość i delikatność. Cena pudełka 63 cnt.

Dr. Poppa plomba do zębów

do własnoręcznego zapełniania zębów wykruszonych.

Proszę uprzejmie pamiętać.

Dla ochrony od sfałszowań zwraca się uwagę P. T. Publiczności, że każda flaszka oprócz znaku ochronnego (Firma, Hygiea i Anatherin-Praparate) jest oblepiona papierem, który na znaku wodnym pokazuje orła cesarskiego i firmę. 1033 5—10

SKŁADY:

We **Lwowie** apt. pp. Müllinga, P. Mikalascha, J. Beisera, Z. Ruckera, Jakóba Piepesa, A. Sklepińskiego, w hadl. Kaliksta Krzyżanowskiego i M. Müllera; w **Krakowie:** pp Jahn, Fenz, apt Stockmara, N. Redyka, J. Trauczyńskiego i W. Kotajny, jakoteż we wszystkich aptekach, haudlach perfum i galanterji na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Rzepa pastewna

biała, okrągła lub długa ½ kilo 70 ct.

Turnips angielski

biały i żółty, długi i okrągły ½ kilo 80 cnt. do 1 złr.

poleca w zdrowem ziarnie

WILHELM ADAM

1096 **we Lwowie,** 11—0

przy placu Marjackim pod l. 10.

UWAGA. Przy odbiorze przynajmniej 10 kilo ceny znacznie tańsze.

Ksiądz grecko-katolicki z Chełmskiego bez posady, ma 3 synów w Gimnazjum Franciszka Józefa, przechodzących do klasy 8., 7. i 5., których pojedyńczo na czas wakacyj mógłby dać na wieś, dla przygotowania kandydatów do tegoż Gimnazjum. 1218 2—5

Wiadomość Ochronki l. 7.

Nasienie

1114 9—0

Rzepy pastewnej

ściernianki (Stoppelrübensaamen)

1 kwarta polskiej miary po **1 zł.** wal. austr. zaleca

J. BULSIEWICZ

Handel Nasion

w Bochni.

Do wynajęcia

przy ulicy Halickiej l. 21. **dwa eleganckie obszerne POKOJE** z umeblowaniem kompletnem i osobnym wychodem — może być dodany fortepian. Bliższa wiadomość w handlu Bonifacego Stillera. 1143 7 0

Najwyborniejsze

½ kilo

Pomadek	zł. 1·50
10 gatunków karmelków	zł. —·90
Owoce w konserwie	zł. 2·
Praliny czekoladowe Masona	zł. 2 —
Pieczywek do herbaty	zł. 1·20

O każdej porze najwyborniejsze

Lody

w różnych smakach, **mrożona kawa i czekolada, poziomki ze śmietaną** poleca

1062 9—24

Jan Müller

cukiernik obok Wiedeńskiej kawiarni.

Zakład naukowy wojskowy

przygotowuje do egzaminów na **jednorocznych ochotników,** kadetów do linji i **oficerów rezerwowych,** tudzież do egzaminów wstępnych do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. zakładów wojskowych i załatwia wszelkie ku temu potrzebne kroki, podania etc.

Zgłaszać się można co dzień od godziny 4. po południu. 1065 10—0

F. Koestlich,

ul. Ormiańska l. 16.

ZIÓŁKA MARJI

Ziółka te uznane podczas długoletniego użycia przez powagi lekarskie, mają przyjemny smak korzenny i leczą: wszystkie rodzaje chorób kobiecych, jak upławy, nieregularność, połączony z nią ból głowy, mdłości, kurcze, wszelkie cierpienia maciczne, osłabienia itd.

Paczka 1 zł., z przesyłką pocztową 1 zł. 10 ct. 1075 10-0

Wyrób apteki C. Linhardta w Bodenbach.

Wyłączny skład dla Galicji u J. PIEPESA, w aptece pod „Węgierską Koroną“ we Lwowie i w aptece W. REDYKA w Krakowie.

Leczenie wiosenne dla oczyszczenia krwi!

najwłaściwszym i najskuteczniejszym środkiem ku temu jest

J. Herbany'ego

skoncentrowany

SYROP z SARSAPARYLLI

przyrządzony z czysto roślinnych, krew oczyszczających i rozpuszczających materyj, głównie zaś i z korzenia Sarsaparylli, której znakomite krew oczyszczające przymioty przez wszystkich lekarzów są uznane. Sarsaparylowy skoncentrowany syrop Herbany'ego po dokonaniu zarządzonych z nim licznych i gruntownych doświadczeń, stanowi doskonały dokładnie rozpuszczający i zarazem najsilniejszy i zupełnie nie szkodliwy środek dla oczyszczenia i poprawienia krwi.

Tenże najskuteczniejszym okazał się w zamuleniach, stawach zapalnych, wszelkich chronicznych wyrzutach skóry, liszajach, zadawnionem zaropieniu, zastarzałych ranach, w podagrze, reumatyzmie i powstrzymaniu krążenia krwi, jako też przy trawieniu, napływowi krwi do głowy, zawrocie, strzykaniu, stwardnięciu wątroby i śledziony, żółtaczce, skrofułach, chronicznych gruczołach, cierpieniach nerwowych i w chorobach kobiecych. 1067 11—12

Cena 1 oryginalnej flaszki 85 ct., pocztą 15 ct. więcej za opakowanie.

Główny skład dla Galicji we LWOWIE w apt., pod „Srebrnym Orłem“ Zygmunta Ruckera; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Koszycach u C. Wandraszka. — Centralny skład wysyłek w Wiedniu u. J. Herbany, Apoth. zur Barmherzigkeit, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 90.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt donieść, że po śmierci mego męża ś. p. Jana Roehra, jako jedyna spadkobierczyni prowadzoną przez niego firmę

Aleksander Makowski i Sp.

niezmiennie dalej prowadzić będą i proszę zaufanie, którem się zaszczycała firma od lat wielu przekazać wdowie. 1226 1—1

Gdańsk w lipcu 1877.

Marja Roehr.

Proszę się przekonać czy nie taniej jak wszędzie!

Kawa Ceylon najprzedniejsza grubo-ziarnista	½ kilo złr.	1 —
Kawa Ceylon przednia	½ „ „	—·96
Cukier w głowie	½ „ „	.33
Cukier na wagę	½ „ „	—.34

poleca nowo otworzony handel

KORZENI, WIN i DELIKATESÓW F. K. TOWARNICKIEGO

pod „SŁONIEM“, Lwów, Rynek l. 32.

Łaskawe zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najspieszniej nie licząc nic za opakowanie. 1209 3—3

Znaczny od wielu lat renomowany

Skład zegarów M. HERZA,

zegarmistrza

w Wiedniu, Stephansplatz 6.

na zewnętrznej stronie Zwettelhof, 1029 5-24

Filia: Kaerntnerstrasse 36,

poleca wielki wybór wszelkiego rodzaju dobrze uregulowanych zegarków z roczną gwarancją według cennika

Prawdziwe srebrne zegarki:	złr.			*Prawdziwe złote zegarki:*	złr.		
Srebrny cylinder	10	12	13	Złoty dam. zeg. o 4 i 8 rubin.	24	27	36
„ cyl ze szkłem kryszt.	13	15	17	„ dtto emaljowany	28	32	40
„ cyl. z podw. kopertą	16	17	18	„ damski zegarek o podwójnej kopercie	36	40	48
Srebrny ankier	16	18	20	„ damski ankier	40	45	50
„ z podwójną kopertą	18	20	24	„ dam. ankier z pod. kop.	50	55	60
Sreb. złocony zegarek damski	14	16	18	„ męski cylinder	30	32	35
Srebrny remontoar od uszka nakręcający się	20	24	30	„ męski o 15 rubinach	35	40	45
Sreb. remontoar z podwójną kopertą	30	35	40	„ ankier z podw. kopertą	50	60	70
Sreb. remontoar dla wojskow.	36	40	45	„ damski remontoar	42	48	60
Remontoar w kopercie ze złota talmi	12	15	17	„ dtto z podw. kopertą	70	90	100
				„ męski remontoar	55	70	120
				„ dtto z podwój. kopertą	75	100	150

Srebrne łańcuszki do zegarków złr. 2·50 do 12, złote łańcuszki złr. 18 do 100.

Zegary pendułowe własnego wyrobu z dwuletnią gwarancją.

Nakręcające się codziennie 10, 12, 14 złr.
„ „ co ośm dni 16, 20, 25 „
Wydzwaniające godz. i pół g. 28, 30, 35 „
„ ćwierćgodziny 46, 50, 65 „
Budziki z zegarem 6, 7, 8 złr.
Budziki zapalające świecę 9 złr.

Miesięczne regulatory 30, 32, 35, 40 złr
Opakowanie zegarów pendul. 1·50, 2 „
Zegary ramowe 6, 8, 10, 12 złr.
Zegary z kukułką 10, 12, 15 złr
Zegary podróżne z repetycją i budzikiem 30, 35 złr.

Reparacje najstaranniej uskuteczniają się, polecenia z prowincji za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką pocztową wykonywają się punktualnie. Przyjmują się zegary na wymianę. Niepodobające się odmieniają.

1876 1876 1876 1876

Zupełnie świeży transport HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

pół kilo herbaty Congo zł. 1·60
„ „ „ Souchong „ 2·—
„ „ „ „ przedn. „ 3·—
„ „ „ „ najprz. „ 4·—
„ „ Pecco „ 2·50
Okruchy Herbaciane pół kilo złr. 1·20, najlepsze złr. 1·50.

pół kilo herbaty Pecco przed. 3 zł.
„ „ „ „ najprz. 4 „
„ „ „ karaw. 5, 6 i 8
„ „ „ żółtej 5 zł.

Ośmioletni stary RUM bremski

cała butelka . . . . złr. 1·50
pół „ . . . . „ —·75
ćwierć „ . . . . „ —·40

cała butelka . . . . złr. 2·—
pół „ . . . . „ 1·—
ćwierć „ . . . . „ —·50

Cenniki rozsyłamy franko! Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się. Opakowanie nic się nie liczy!

1014 23—0

Dnia 1. czerwca 1877 w serjach wyciągnięte

ces. król. austrjackie

Losy państwowe z r. 1839.,

które **1. września** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 cały los państwowy z r. 1839 złr.	900		1 cały z wyjąt. najmn. wygr. złr.	450·—
1 piątka „	175		1 piątka „	90·—
1 połowa tej ostatniej „	90		1 połowa tej ostatniej „	45·—
1 ćwiartka „	45		1 ćwiartka „	23·—
1 dziesiąta „	19		1 dziesiąta „	12 —
1 dwudziesta „	10		1 dwudziesta „	6·—

Ciągnienie wygranych 1. września.

Z ogólną kwotą wygranych przeszło **ośm milionów złr.**

Główna wygrana **280.000 złr.**

Pojedyncze **police szczęścia** z niezamkniętych jeszcze grup losów z 8 do 17 wyciągniętemi serjami po 10 złr. i 20 złr. miesięcznej wpłaty częściowej, w co wliczane są i **najmniejsze wygrane.** Programy rozsyłamy **franko** i **bezpłatnie.** Ponieważ powyższe losy nawet po **cenach podwyższonych** tylko z wielką trudnością mogą być otrzymane, więc z pewnością cena ich w przyszłości dalej wzrastać będzie, wzywamy przeto do szybkiego zakupna takowych. 1103 15—0

NYITRAI & COMP., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

We Lwowie u **Józefa Frieda,** kupca, ulica Krakowska.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1031 54—0

Urządzenia fabryki cukrowej

w Tłumaczu,

a mianowicie: wielka ilość maszyn parowych, między temi także maszyny do pompowania wielkiej siły i różne inne fabryczne maszyny, kotły parowe z przynależnemi przyborami, centryfugi, hydrauliczne prasy, tarki, mechaniczne windy, aparaty do wyparowania i takzwane vakuum, miedziane, żelazne i drewniane rezerwoary różnej wielkości, piece do palenia kości, transmisje, pasy rzemienne do maszyn, filtry, miedziane i żelazne rury różnej grubości, szyny i wózki kolejowe, zużyta miedź i żelazo, gospodarskie maszyny i sprzęty, wozy ciężarowe, sikawki itd., 1168 3—4

są pojedyńczo i z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższej wiadomości udziela zgłaszającym się dyrekcja w **Tłumaczu.**

Skład porcelany, szkła i fajansów

EDW. GEBHARDTA

we Lwowie,

poleca gustowne

Wazony i Doniczki

na bukiety i kwiaty

w najnowszych fasonach i deseniach, oraz

KULE OGRODOWE

we wszystkich wielkościach 1073 8—10

po cenach najtańszych.

Tanie wydanie

PISMA ŚWIĘTEGO

stary i nowy Testament

znajdujący się we Lwowie A. Reichard et Comp., ulica Wałowa nr. 15 nowy, w Krakowie u J. Nerstheimera, ulica Grodzka nr. 79,

po następujących cenach:

	złr.	ct.
Niemiecka biblia 16° (Nonpareil) w płótno (imitacja skóry) oprawna	—	60
„ „ 16° „ w skórę opr. ze złotemi brzegami	1	50
„ „ mała 8° (Petit) płótno (imitacja skóry)	—	65
„ „ „ 8° „ elegancka, w skórę ze złot. brzeg.	1	95
„ „ 8° (Corpus) w płótno, (imitacja skóry)	1	—
„ „ elegancka, w skórę oprawna, złote brzegi	2	50
Niemiecki nowy testament 32° (Nonpareil) oprawny w płótno	—	13
„ „ „ 32° „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami	—	60
„ „ „ 12° (Petit) w płótno oprawny	—	35
„ „ „ 12° „ elegancki w skórę oprawny ze złotemi brzegami	—	85
„ „ „ 8° (Cicero) w płótno oprawny	—	40
„ „ „ 8° „ elegancki w skórę oprawny ze złotem brzegami	1	05

1019 40—?

Dalej znajduje się tłumaczenie przez Dr. J. H. Kistemaker

kanonika i profesora katolickiego w Münster

	złr.	ct.
Niemieckiego nowego testamentu 32° (Nonp.) w płótno oprawne	—	13
„ „ „ 32° „ eleg., w skórę oprawne ze złot. brzegami	—	60
„ „ „ 8° (Cicero) w płótno opr.	—	35
Niemiecka biblia tłumaczona przez Dr. Leander, van Ess, oprawna w płótno (imitacja skóry)	1	—
„ „ elegancka, w skórę oprawna ze złotemi brzegami	2	75

także tłumaczenie Jakóba Wujka z polskiego

	złr.	ct.
Nowy testament 32° w płótno oprawny	—	13
„ „ elegancki, w skórę oprawny ze złotemi brzegami	—	45

Dalej tłumaczenie Dra Mex Letteris

	złr.	ct.
Hebrejskie wydanie biblii 12° w płótno oprawne	—	75
„ „ „ 8° w oprawne	1	55

i t. d. według cennika. Także wydanie Pisma świętego i nowego testamentu w innych językach po najtańszych cenach według katalogu, który gratis się dostarcza.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE MIEJSKIE

we Lwowie,

udziela członkom swym

pożyczki hipoteczne, gminne i zaliczki,

wydaje

6% Listy dłużne,

które mają udział w dywidendzie z czystych zysków, a pokrycie prócz w poszczególnych pożyczkach w ich hipotekach, także w solidarnej odpowiedzialności członków Towarzystwa (dotychczas około 15000), sprzedaje takowe po notowanym kursie dziennym i wypłaca ich kupony, tak w biurze centralnym we Lwowie, jak i w biurach ajencyjnych okręgowych i powiatowych, niemniej w Wiedniu w kantorze bankowym Niższo-Austrjackiego Towarzystwa eskontowego, przyjmuje

Wkładki oszczędności

w swych biurach od **jednego złr.** począwszy, na książeczki i **marki** wkładkowe

procentując je po 6% za 14-dniowem wypowiedzeniem.
„ „ „ 7% „ 30- „ „
„ „ „ 8% „ 50- „ „

Biuro Towarzystwa we Lwowie, ulica Wałowa l. 2.

1024 24—0 **Dyrekcja.**

Wydawca: Jan Lam, Odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.